Nr 202. Kraków, Środa 3 Września 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Wydział rolniczy w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jak już donosiliśmy, z d. 1 października r. b. zaprowadzonem zostanie Studyum rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie tymczasowego statutu i tymczasowej ordynacyi studyów i egzaminów. Statut tymczasowy zatwierdzony został postanowieniem Najwyższem z d. 31 lipca b. r. Ze względu na ważność tego Studyum rolniczego podajemy dziś w całości tymczasowy jego statut:

Cel Studyum rolniczego.

§ 1. W c. k. Uniwersytecie w Krakowie zaprowadza się Studyum rolnicze z językiem wykładowym polskim w tym celu:

a) aby przyszli rolnicy mogli sobie przyswoić gruntowne wykształcenie naukowe, ogólne i zawodowe, a następnie uzyskać absolutoryum, w § 6 wskazane;

b) aby uczniom umiejętności prawnych i politycznych, jakoteż innych wydziałów, dać sposobność do nabycia niektórych wiadomości z zakresu rolnictwa, któreby w swym przyszłym zawodzie mogli zużytkować.

Stanowisko tego Studyum w Uniwersytecie. — Uczniowie.

§ 2. Studyum rolnicze razem z wszystkiemi do tego celu służącemi zakładami, zbiorami i innemi środkami naukowemi tworzy istotną część Wydziału filozoficznego. Z tego powodu stosują się do profesorów, docentów, nauczycieli, uczniów, asystentów, sług oraz zakładów naukowych, wszystkie przepisy obowiązujące w uniwersytecie, a zwłaszcza na Wydziale filozoficznym, o ile niniejszy statut nie zawiera lub późniejsze przepisy nie wprowadzą odmiennych postanowień.

W szczególności należy przyjmować na uczniów (słuchaczów) zwyczajnych tylko tych, którzy się wykażą gimnazyalnem świadectwem dojrzałości.

Inni uczniowie mogą być przypuszczeni na pojedyncze kolegia Studyum rolniczego tylko jako słuchacze nadzwyczajni według ogólnych przepisów, wydanych dla uczniów uniwersytetu, jednak po poprzedniem porozumieniu się z dyrektorem Studyum rolniczego.

Nauka.

§ 3. Nauka rolnictwa obejmuje przedmioty przygotowawcze, przedmioty główne i przedmioty pomocnicze w takiej rozciągłości i w takim rozkładzie, że zupełny kurs kończy się w trzech latach.

Udzielać jej będą bądź profesorowie obowiązani już do wykładu odnośnych przedmiotów w Uniwersytecie i profesorowie fachowi zamianowani dla przedmiotów rolniczych, bądź inni profesorowie i docenci Uniwersytetu lub nauczyciele, za odpowiednią przez ministerstwo oświaty wyznaczoną remuneracyą.

Liczbę katedr dla umiejętności rolniczych ustanowi c. k. ministerstwo oświaty, z uwzględnieniem celu nauki rolnictwa (§ 1). Powoła ono również po wysłuchaniu wniosków grona profesorów Wydziału filozoficznego każdorazowo na jeden rok nauczycieli tych przedmiotów, które wykładane będą za remuneracyą.

Plan nauk.

§ 4. Osobny plan nauk na trzechletni czas studyów ustanowi w głównych zarysach c. k. ministerstwo oświaty, po wysłuchaniu Wydziału filozoficznego, drogą rozporządzenia.

Zwyczajni słuchacze, którzy zamierzają osiągnąć cel w § 1 pod *a)* oznaczony, obowiązani są trzymać się ściśle tego planu.

W granicach tego planu nauk grono profesorów Wydziału filozoficznego ułoży według przepisów w tym względzie obowiązujących na każde półrocze wykaz wykładów nauki rolnictwa, który po uzyskaniu zatwierdzenia ogłoszony będzie jako osobny dział w wykazie wykładów Wydziału filozoficznego.

Egzamina.

§ 5. Każdy słuchacz zwyczajny, w celu oznaczonym w § 1 pod *a)* immatrykulowany, musi poddać się egzaminowi po ukończeniu każdego roku Studyum rolniczego. Egzamina po pierwszym i drugim roku są egzaminami promocyjnemi, to jest wynik ich pomyślny jest warunkiem przejścia na rok następny; trzeci egzamin końcowy, po trzecim roku nauki, jest warunkiem uzyskania absolutoryum w myśl § 6.

Nadzwyczajni słuchacze nie mogą być dopuszczeni do tych egzaminów.

Bliższe postanowienia o składzie komisyj egzaminacyjnych, o przedmiotach i przeprowadzeniu tych egzaminów, wyda minister oświaty w osobnych przepisach, po wysłuchaniu grona profesorów Wydziału filozoficznego.

Absolutorya i świadectwa odejścia.

§ 6. Po ukończeniu trzechletniego kursu naukowego i złożeniu wszystkich trzech egzaminów otrzyma uczeń zwyczajny absolutoryum, w którem podane będą wykłady, jakich słuchał, oraz ogólne wyniki egzaminów złożonych; w każdym innym razie otrzyma uczeń, odchodząc z uniwersytetu zwykłe świadectwo odejścia, wydawane uczniom Wydziału filozoficznego.

Doktorat.

§ 7. Zwyczajni słuchacze, którzy się wykażą cztero-letnią nauką uniwersytecką, mogą uzyskać stopień doktora filozofii, stosownie do obowiązujących przepisów, mianowicie rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1872 r., Dz. p. p. Nr 57. Rozprawa, jaką w myśl § 2 przepisów o rygorozach dla wydziału filozoficznego przedłożyć należy, może być napisaną z specyalnego zakresu umiejętności rolniczych i w tym razie przedmiot ten rolniczy stanowić będzie w myśl § 5 l. c część składową grupy fachowej egzaminu kandydata.

Załatwianie spraw odnoszących się do Studyum rolniczego.

§ 8. Nie naruszając określonych ustawą obowiązków grona profesorów Wydziału filozoficznego i dziekana tego Wydziału, do czuwania nad Studyum rolnictwa, ustanawia się dla wszystkich spraw, tyczących się Studyum rolniczego, stałą komisyą.

W skład tej komisyi wchodzą wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni, mianowani dla Studyum rolniczego, oraz trzej członkowie Wydziału filozoficznego, których dziekan Wydziału zawsze na rok jeden do komisyi z pomiędzy profesorów, przedmioty przyrodnicze wykładających, powoła.

W tej stałej komisyi fachowej przewodniczy jeden z zwyczajnych profesorów umiejętności rolniczych, którego minister oświaty na wniosek grona profesorów Wydziału filozoficznego zawsze na trzy lata zamianuje dyrektorem Studyum rolniczego. Jeżeli tego gruntowne przygotowanie sprawy wymagać będzie, może przewodniczący także innych profesorów i docentów Uniwersytetu zaprazać do udziału w obradach nad poszczególnemi sprawami z głosem doradczym.

Tej komisyi należy udzielać do opinii i przedstawienia wniosków wszystkie sprawy, odnoszące się do Studyum rolniczego przed ich załatwieniem.

W szczególności komisya ta ma przedstawiać wnioski:

a) w sprawach ustanowienia i obsadzenia katedr, jak również urządzenia zakładów i innych środków naukowych dla Studyum rolniczego;

b) w sprawie urządzenia nauk rolniczych i egzaminów;

c) w sprawie układania wykazu wykładów, obejmujących specyalne studyum rolnicze;

d) w sprawie ustanawiania co roku nauczycieli tych przedmiotów, które mają być wykładane za osobną remuneracyą.

Zwoływanie członków komisyi na obrady nad takiemi sprawami jest rzeczą dyrektora nauki rolnictwa bądź z własnej inicyatywy, bądź wskutek polecenia dziekana wydziału filozoficznego.

Obowiązkiem dyrektora nauki rolnictwa jest przedewszystkiem: wspierać grono profesorów Wydziału filozoficznego i dziekana w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem Studyum rolniczego, zwracać uwagę na niedostatki dostrzeżone i dla usunięcia ich przedstawiać odpowiednie wnioski.

Aż do chwili zamianowania dyrektora, dziekan Wydziału filozoficznego przewodniczy komisyi fachowej i obejmie wogóle wszystkie czynności dyrektora.

Bliższe postanowienia zawarte będą w osobnej instrukcyi.

Obsadzenie Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

„Z Rzymu odbieramy wiadomość, wyjaśniającą nam powody odrzucenia listy kandydatów na stolicę arcybiskupią. Jak się domyślaliśmy, powód do odrzucenia dała jedynie niechęć po części osobista p. ministra Gosslera, który, jak nas zapewniają, na wypadek przyjęcia listy przez ministerstwo stanu stawił kwestyą gabinetową.

Tem ostrożniej zatem przyjmować należy wszelkie, zawsze z jednego tylko źródła inspirowane a jednostronnie tendencyjne wiadomości i zapewnienia o powodach odrzucenia pierwszej listy.“

W sprawie odrzucenia listy kandydatów na godność arcybiskupią piszą do *Germanii*:

„A więc znowu wbrew oczekiwaniom skreśloną została przez rząd cała lista kandydatów przez kapituły tumskie postawionych! W jakim celu rząd się w ten sposób obchodzi z ludnością katolicką obu archidyecezyj, nie można sobie wytłumaczyć, i to w czasach, w których po złożeniu z urzędu ks. Bismarcka począł się nawiązywać lepszy stosunek między rządem a ludnością polskiej narodowości, które to polepszenie stosunków zawdzięczać należy ministrowi Herrfurthowi, wybitnym członkom niemieckiej narodowości w sejmie prowincyonalnym, oraz polskim członkom parlamentu. Względy rozsądnej dyplomacyi nakazywały rządowi zbliżenie to i nadal pielęgnować, niejako utwierdzić i okazać także przy zbadaniu kandydatur kapituł tumskich. Zdaje się jednak, że w rejencyi poznańskiej ów kierunek, którego pojmowanie i wykonywanie przyczynia się do utrzymania niezgody i którego system bezustannie drażni uczucia Polaków i w spokojnej pracy jest im przeszkodą, zwyciężył i wpłynął także na „berychty“ o osobach kandydatów kapituł tumskich. Kto kiedy miał sposobność przejrzenia owej pewnego rodzaju listy prowadzenia się, jaka się w Księstwie Poznańskiem prowadzi o osobach polskiej narodowości i o niemieckich katolikach, temu wiadomo, że nawet najspokojniejsze, najumiarkowańsze, najlojalniej usposobione osoby mogą zostać opisane jako nieprzyjazne państwu i ile możności rewolucyjne.“

Do powyższego głosu niemieckiego pisma katolickiego — pisze *Dz. Poznański* — nie potrzebujemy dodawać dalszych uwag. Autor poruszył w nim bowiem znaną powszechnie nader smutną kwestyę przesyłania owych „berychtów“ do Berlina, obliczonych na zdyskredytowanie Polaków w opinii sfer rządowych, które i tym razem odniosły skutek.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie sprostować mylnie głoszone zdania co do kompetencyi naczelnego prezesa hr. Zedlitza jako komisarza królewskiego przy ponownym wyborze kandydatów, mającym być dokonanym przez kapituły. Czynność jego jako komisarza królewskiego ogranicza się tylko do przyjęcia od kapituł ułożonej przez nie samodzielnie nowej listy kandydatów celem przesłania jej do Berlina. Wyboru kandydatów dokonują kapituły zupełnie niezależnie według własnego uznania i bez obecności komisarza rządowego.

„Dwa fronty — czy jeden?“

Podaliśmy już onegdaj główną treść rozmowy, jaką miał petersburski korespondent *Mosk. Wiedomosti* p. W. z osobą „mającą możność gruntowniej, niźli wielu innych, tłómaczyć politykę Wilhelma II.“ Tak przynajmniej utrzymuje korespondent o swoim współbiesiadniku. Osią, około której toczyła się rozmowa, jest przeciwieństwo, zachodzące między programem dawnego rządu ks. Bismarcka, który miał dążyć do wywołania wojny z Rosyą, a programem obecnych rządów cesarza Wilhelma II i Capriviego, polegającym na zachowaniu przyjaźni z Rosyą celem utrzymania istniejącego *status quo* wobec możliwych odwetowych zamiarów Francyi. Czy rozmowa jest wiarogodną, ręczyć nie można — w każdym jednak razie jest bardzo zręcznie ułożoną i dlatego przytaczamy ją dziś w obszerniejszym wyciągu. Dla łatwiejszego zoryentowania się w szczegółach rozmowy, oznaczamy korespondenta literą *K.*, a dygnitarza niemieckiego literą *D.*

D. Cesarz niemiecki w najwyższym stopniu ceni przyjaźń Rosyi, a najlepszym tego dowodem jest obecny jego przyjazd do Rosyi.

K. Nie wątpię o tem. Jednakże nie brak w obecnej chwili oznak, świadczących, że obecna polityka cesarza skierowana ku temu, ażeby znaleść sobie przyjaciół nietylko wśród nas, ile wśród naszych nieprzyjaciół.

D. Całkiem nietrafnie pojmujesz pan politykę. Chce on poprostu ustalić przyjacielskie stosunki Niemiec ze wszystkiemi mocarstwami, co z kolei niewątpliwie wpłynie na ustalenie pokoju europejskiego.

K. Tak, ale przecież przyjacielskie te stosunki przypuszczają rozmaite ustopniowania, a Rosya nie zajmuje chyba pod tym względem stanowiska najbardziej uprzywilejowanego.

D. Z czego pan to wnosisz?

K. Wnoszę najpierw z dwuznacznej postawy, jaką Niemcy zajmują w kwestyi bułgarskiej, powtóre z kilku napomknień ks. Bismarcka w jego ostatnich rozmowach o tem, jakoby obecny rząd niemiecki gorzej był usposobiony względem Rosyi niż dawniej.

Na wzmiankę o ks. Bismarcku dygnitarz poruszył się niecierpliwie, poczem z lekką ironią oświadczył, że jego książęca mość nie jest należycie świadom obecnych dążności gabinetu berlińskiego, wtedy, gdy jego polityka jest znaną należycie, że sprawę bułgarską nie kto inny, tylko sam on (ks. Bismarck) zaognił, a co do stosunków obecnych lub dawnych Niemiec z Rosyą, o „charakterze ich uczynił niejaką wzmiankę cesarz Wilhelm w ostatniej swej mowie, wygłoszonej na Helgolandzie...“

K. O ile pamiętam, w mowie tej nie było ani słowa o Rosyi.

D. Tak, ale zawierała ona ważną dla Rosyi wskazówkę.

K. Mówisz pan zapewne o deklaracyi cesarza, że Helgoland stanowi ostatnią cząstkę ziemi niemieckiej, która dotąd nie była przyłączoną do cesarstwa niemieckiego?

D. Oczywiście, lecz to jeszcze nie wszystko.

K. I cóż więcej?

D. Cesarz oznajmił, że mocno strzedz będzie krajów, które dotąd weszły w skład cesarstwa niemieckiego.

K. W czemże się tu ujawnił przyjacielski stosunek do Rosyi?

D. Zrozumiałeś że pan, jakie mianowicie kraje cesarz miał na widoku?

K. Przypuszczają wszyscy, że była mowa o Alzacyi i Lotaryngii.

D. Najzupełniej słusznie.

K. Cóż więc w tej deklaracyi tak bardzo przyjemnego dla Rosyi? Znasz pan przecie nasze sympatye do Francyi i z tego względu możnaby raczej oświadczenie cesarza uważać za przykre dla nas.

D. Oczywiście nie znasz pan *le dessous des cartes...*

Po tych słowach następuje długa lekcya, w której dygnitarz usiłuje przekonać swego współbiesiadnika, że ks. Bismarck przygotowywał wojnę z Rosyą i zgodę z Francyą, z pomocą ustąpienia na rzecz tej drugiej, w stosownej chwili, Alzacyi i Lotaryngii. Ekskanclerz zamierzał tak samo sobie postąpić z temi prowincyami, jak pobita pod Sadową Austrya postąpiła z Wenecyą, którą ustąpiła Napoleonowi III w celu odciągnięcia zwyciężonych Włoch od sojuszu ze zwycięzkiemi Prusami. Jedyna różnica polegałaby na tem, że ks. Bismarck nie czekałby na rezultat swej kampanii w Rosyi, lecz Alzacyę i Lotaryngię ofiarowałby Francyi — w widokach odciągnięcia jej od przymierza z Rosyą — przed rozpoczęciem wojny rosyjskiej.

K. Wszystkie te rachuby byłyby trafne, gdyby można było przypuścić, że rząd francuski zgodzi się zdradzić Rosyę gwoli rzeczonego sobie ustępstwa.

D. Rząd francuski? Alboż ma on jakiekolwiek znaczenie w rzeczypospolitej? Wszystko zawisło tam od większości w Izbie deputowanych, udzielającej kredyt na wojnę. Byłby to właśnie „moment psychologiczny,“ z którego skorzystałby ks. Bismark dla oddania Alzacyi i Lotaryngii. Ustąpienie to zadowoliłoby najżarliwszych szowinistów i sam nawet Paweł Deroulède nie zdołałby wytłumaczyć miłującemu pokój ludowi francuskiemu, z jakiej racyi Francya miałaby rozpoczynać walkę, skoro Alzacyę i Lotaryngię otrzymała napowrót. W każdym razie Izba na wojnę taką pieniędzy nie da, a *pas d'argent, pas de guerre.* Tymczasem zaś nadbiegłyby już wieści o pierwszych zwycięztwach niemieckich w Rosyi i Francuzi całkowicie upadliby na duchu.

K. Albożpierwsze tryumfy koniecznie wypadłyby na rzecz Niemiec?

D. Tak sądzą pospolicie nietylko w Niemczech, lecz w samej Rosyi.

K. Z jakiego powodu?

D. Z powodu, że mobilizacya wojska i strategiczna sieć dróg żelaznych doprowadzone są w Niemczech do wyższego stopnia doskonałości.

W dalszym ciągu rozmowy dygnitarz dał się słyszeć ze zdaniem, że ks. Bismarck, pobiwszy Rosyę, nie omieszkałby wrócić do Francyi i raz jeszcze odebrać od niej Alzacyę i Lotaryngię. Byłby to wprawdzie postępek brzydki, lecz ekskanclerz, jak wiadomo, niewybredny w wyborze

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(85) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Kromicki począł mówić i mówił z pewną skwapliwością, dowodzącą, że tego rodzaju rozmowy stanowią jego ulubiony temat. Co chwila zatrzymywał się i brał mnie za guzik lub przypierał do skalistej ściany. Gdy powiedział coś, co mu się zdawało bardzo przekonywującem, nakładał z niesłychaną szybkością monokl i patrzył na mnie, jakby szukając na mojej twarzy wrażeń. Wszystko to, w połączeniu z jego drewnianym, nieco skrzypiącym głosem i z pytaniami: „co? co?“ — któremi zarzucał mnie ustawicznie, było mi nieznośne, ale muszę mu oddać tę sprawiedliwość, że nie zmyślał. Mówił mniej więcej to samo, com wyczytał w liście młodego Chwastowskiego. Sprawa przedstawiała się w sposób następujący: ogromne kapitały były już włożone w dostawy, zyski mogły być wielkie, tembardziej, że na mocy kontraktu Kromicki miał sam jeden prawo do pewnych dostaw. Niebezpieczeństwo interesu leżało w tem, że kapitały, które trzeba było wyłożyć zaraz, wracały po przejściu całej procedury biurowej, zatem zwolna, a powtóre, że Kromicki miał do czynienia z poszczególnymi dostawcami, których interesem było dawać materyał jak najgorszy, cała zaś odpowiedzialność za to ciążyła na nim. Ten ostatni punkt zdawał go niejako na łaskę i niełaskę intendentury, która zresztą miała zupełne prawo przyjmować tylko materyał dobry. Bóg wie, jakie niebezpieczeństwa mogły z tego powodu grozić Kromickiemu.

Wysłuchawszy jego opowiadania, które trwało z godzinę, odrzekłem:

— Mój kochany, wobec tego, co przedstawiasz, ani ja, ani ciotka, nie możemy zostać twymi wspólnikami.

Twarz Kromickiego zżółkła w jednej chwili.

— Powiedz mi, czemu?

— Bo jeśli ty, mimo wszelkich ostrożności, będziesz miał proces, my nie chcemy w nim figurować.

— Rozumując w ten sposób, nie zaczęłoby się żadnego interesu.

— My też nie mamy najmniejszego powodu zaczynać. Chciałeś, byśmy przystąpili do współki; powiedz mi, z jakim kapitałem?

— Co tu o tem mówić, ale gdybyście mogli włożyć choć siedmdziesiąt pięć tysięcy rubli...

— Nie, nie włożymy i nie poczuwamy się do obowiązku. Ponieważ jednak jesteś, a raczej stałeś się naszym krewnym, więc ci chcę pomódz. Krótko mówiąc, pożyczę ci siedmdziesiąt pięć tysięcy rubli na prosty kupiecki weksel.

Kromicki stanął i począł patrzyć na mnie, mrugając oczyma, jak człowiek, który śni. Ale trwało to chwilę. Widocznie przyszło mu do głowy, że okazać zbyt wielką radość, byłoby z jego strony niepolitycznie. Kupiecka przezorność — wobec mnie zresztą i sumienia niepotrzebna — wzięła w nim górę — uścisnął moją rękę i rzekł:

— Dziękuję ci. Na jaki procent?

— O tem pomówimy w domu. Teraz muszę wracać. Chcę pomówić z ciotką.

I pożegnałem go zaraz. Wracając, zastanawiałem się, czy Kromickiemu nie wyda się zbyt dziwnem moje postępowanie i czy się czegoś nie domyśli. Ale była to próżna obawa. Mężów zaślepia po większej części nie miłość do żon, ale miłość własna. Przytem Kromicki, patrząc na nas ze swego kupiecko-pozytywnego stanowiska, poczytuje i mnie i ciotkę za dwoje ludzi fantastycznych, niemających pojęcia o interesach, a natomiast przejętych nawskroś jakiemiś przestarzałemi zasadami, do liczby których należy i poczucie solidarności rodziny. Jestto, istotnie, pod wielu względami, typ zupełnie różny od nas — i z tego powodu, zupełnie nawet mimowoli, uważamy go za intruza.

Wróciwszy do willi, spotkałem w ogrodzie Anielkę, kupującą od miejscowej chłopki poziomki. Przechodząc mimo, powiedziałem jej szorstko:

— Nie wyjedziesz, bo ja tego nie chcę!

I poszedłem do siebie.

Przy obiedzie wszczęła się znów rozmowa o wyjeździe tych pań. Tym razem Kromicki zabrał głos i mówił o tym zamiarze, wzruszając nad nim ramionami, jak nad dziecińśtwem, z którego człowiek prawdziwie rozsądny może się tylko śmiać. Nie umiał być przytem dość delikatny ani dla żony, ani dla pani Celiny, bo natura jego nie jest w ogóle delikatną. Ja nie zabierałem wcale głosu, jak człowiek, którego cała rzecz zdaleka tylko obchodzi. Spostrzegłem, iż Anielka zdaje sobie jednak doskonale sprawę, że Kromicki jak pozytywka wygrywa tylko tę nutę, na którą go nakręciłem. Widziałem, że jej było wstyd za niego i że sama czuła się głęboko upokorzona. Nosiłem w sercu tyle urazy do niej, że sprawiało mi to przyjemność.

Zostałem jednak, co się zowie, zraniony. Nie mogę się dotąd uspokoić i nie mogę tego Anielce przebaczyć. Gdybym był nie obmyślił w powrocie z Wiednia tego układu, gdybym był nie uczynił ofiary z tylu swoich pragnień, namiętności, ze swoich zmysłów, ze swojej natury, nie czułbym tak głęboko zawodu. Ale to właśnie wypadło tak jakoś okrutnie, że gdym ja, z miłości dla niej, chciał się z gruntu przeistoczyć i gdym wchodził na jakieś wyżyny, na których dotąd nie bywałem, byle tylko być przy niej, ona chciała mnie bez żadnego względu, ni miłosierdzia, zepchnąć na samo dno rozpaczy — i nie wzięła wcale w rachubę, czy też nie stanie się ze mną co złego... Te myśli zatruwają mi radość, płynącą z tego, że Kromicki wyjeżdża, a ona pozostaje. Przyszłość przyniesie jakieś rozwiązanie, ale tak jestem wymęczony, że go nawet nie przewiduję. Byłoby jedno — bardzo proste — gdybym dostał choroby mózgowej. Może i to z czasem przyjść, bo ja po całych dniach dręczę się, a nocami, nie mogąc spać, pisuję. Wypalam przytem mnóstwo cygar, aż do odurzenia się — i prawie codzień dosiaduję do białego dnia.

30 lipca.

Nie pisałem przez dwa tygodnie. Jeździłem do Wiednia wraz z Kromickim, dla załatwienia interesów, potem wróciliśmy razem i on bawił jeszcze trzy dni. Dostałem w tym czasie tak silnych bólów głowy, żem nie mógł pisać. Kuracya pani Celiny ukończona od tygodnia, bawimy jeszcze w Gasteinie tylko dlatego, że wszędy na równinach panują ogromne upały. Wyjazd Kromickiego przyniósł wielką ulgę mnie, pani Celinie, którą on drażni do tego stopnia, że gdyby nie był jej zięciem, toby go nie znosiła, ciotce, a może i Anielce. Anielka nie może mu przebaczyć, że wciągnął mnie do swoich interesów. On, ani się domyślając, że między mną i jego żoną może istnieć co innego, jak zwykły towarzyski stosunek, nie robił wcale z tej pożyczki sekretu, ona zaś była jej przeciwną z całej duszy. Nie mogła mu oczywiście nic powiedzieć — może z obawy, by nie stracić reszty złudzeń co do niego, gdyby ją i w takim razie pozostawił przy ciotce. Czasem myślę, że i ona i pani Celina, nie zdradzając się wzajem przed sobą, nie mają do niego, od czasu, jak sprzedał Głuchów, najmniejszego zaufania i że w głębi duszy przypuszczają, iż jest gorszy, niż jest rzeczywiście. Podług mnie, jestto przedewszystkiem duchowy parweniusz, z naturą suchą, drewnianą, niezdolną zarówno do delikatnych uczuć, jak subtelnych myśli. Niema w nim także żadnej wspaniałomyślności, nie jest to dusza ani szlachetna, ani wrażliwa, ani głęboka, ale natomiast jestto w pospolitem, kodeksowem znaczeniu tego słowa, porządny człowiek. Dopomaga mu do tego pewien wrodzony pedantyzm, bo w nim pedantyzm łączy się w dziwaczny sposób z newrozą pieniężną, która znów nie jest niczem innem, jak zwyrodniałą fantazyą, która przez ten kierunek znalazła sobie ujście.

Wogóle biorąc, jest mi tak niewypowiedzianie nienawistny i wstrętny razem ze swoim monoklem, skośnemi oczyma, długością nóg i brakiem zarostu na żółtej twarzy, że i tak dziwię się, jak mogę się zdobyć na sąd o nim równie objektywny. Myślę jednak, że jeśli on wszystkiego nie straci, to i ja nie stracę swoich pieniędzy. Ale zapisuję z całą otwartością, że wolałbym, gdyby stracił pieniądze, rozum, życie — i przepadł raz na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

środków. Co innego cesarz Wilhelm. Rycerski i wspaniałomyślny jego sposób myślenia oburza się na samą myśl fortelów podobnych — i oto dlaczego, odepchnąwszy od siebie „świetny plan“ księcia na Lauenburgu, przybył do Rosyi z oznajmieniem szczerem, na Helgolandzie uczynionem, że nie żywi żadnych zamiarów podstępnych.

K. Lecz czy zachodzi tu ta okoliczność, że nowi rządcy jedynie dlatego odżegnywują się od świetnego planu ks. Bismarcka, że „moment psychologiczny“ jeszcze nie nastąpił?

D. Ależ, uchowaj Boże! Mogę pana zapewnić, że szczerość cesarza Wilhelma wyższą jest od wszelkich posądzeń.

K. Jeśli to prawda, w takim razie na czemże właściwie polega przyjacielskość jego względem nas deklaracyi? Wojny jedno-frontowej, wyłącznie rosyjskiej, nie będzie — dajmy na to, lecz gdzież gwarancya, że nie będzie jej również na dwa fronty? Grzeczność cesarza miałażby na tem polegać, że obiecuje on nam zadać nie cały cios, jak tego pragnął ks. Bismarck, lecz tylko pół ciosu, zastrzegając drugą onego połowę dla naszego sprzymierzeńca?

D. Ależ zrozumiejże pan nareszcie, że o żadnych zgoła ciosach nie może być mowy. Rosya i Niemcy znajdują się w najbardziej pokojowem względem siebie usposobieniu.

K. Niech sobie i tak będzie. Ale, jeśli pan do tego stopnia znasz zamiary i sposób myślenia Wilhelma II, to powiedz pan z łaski swojej, dlaczego przy prezentacyi w Rewlu cesarz nie podał ręki spotykającemu go u przystani wice-gubernatorowi estlandzkiemu Wasilewskiemu, zastępującemu nieobecnego gubernatora księcia Szachowskiego?

D. A gdzież się wówczas znajdował książę Szachowskoj?

K. Znajdował się przy zakładaniu nowych prawosławnych cerkwi, odbywającem się w obecności cara we wschodniej części gubernii estlandzkiej.

D. W takim razie o czemże się chcesz pan dowiedzieć?

K. A o tem mianowicie, czy zajście to było umyślnem, czy też przypadkowem?

D. Dalibóg nie wiem; wykazać się to powinno przy rozdaniu orderów władzom rewelskim.

K. A gdyby się okazało, że zajście miało charakter demonstracyjny, to jakże w takim razie mogłaby być mowa o przyjacielskiej zażyłości Niemiec z Rosyą?

D. A czyliż w roku zeszłym przyjacielski stosunek Niemiec do Austryi ucierpiał cokolwiek na tem, że cesarz Wilhelm w takiż sam niemal sposób ujawnił swe niezadowolenie z polityki hr. Taaffego.

K. No, a jakież jest pańskie zdanie o tak zwanej „kwestyi nadbałtyckiej?“

D. Jest to wewnętrzna sprawa Rosyi, nad którą nie chciałbym się rozwodzić. Pragnąłbym natomiast wpoić w pana przekonanie, że we wszystkich zagadnieniach zagranicznych Rosya znajdzie w Niemczech najprzyjaźniejsze współczucie.

K. I w kwestyi bułgarskiej?

D. Szczególnie w bułgarskiej.

K. Tym sposobem dni ks. Ferdynanda są policzone?

D. Czyjeż dni nie policzone? Zależeć wszystko będzie od okoliczności.

K. A nie wiesz pan, czy cesarz Wilhelm przywiózł z sobą jakikolwiek projekt ugody w kwestyi bułgarskiej?

D. Dlaczego nie mam wiedzieć? Wiem nawet coś lepszego nad to.

K. A mianowicie?

D. Że Niemcy gotowe są poprzeć wszelki projekt Rosyi.

K. Choćby nawet wbrew Austryi?

D. Przeciwnie, sądzę, że się znajdzie sposób zupełnego pogodzenia interesów rosyjskich z austro węgierskiemi.

K. Podział n. p. półwyspu Bałkańskiego na sfery rosyjską i austryacką?

D. *Vous m'en demandez trop.* W każdym razie na szczerość przyjaźni niemieckiej Rosya liczyć może w chwili obecnej najzupełniej.

K. Pierwej zaś nie mogła?

D. Zawsze mogła, lecz nigdy tyle co obecnie.

K. Lecz ostatecznie, z jakiegoż to mianowicie powodu?

D. Więc nie przekonało pana to wszystko, com przed chwilą wyjaśnił?

K. Wyznaję, że nie.

D. W takim razie — czekaj pan a zobaczysz. Na tem rozmowa się zakończyła.

Hr. Harrach przed swoimi wyborcami.

Ilemnice (Starkenbach) 1 września.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborców, zwołane przez hr. Harracha. Zjawiło się ogółem 59 wyborców i to samych Czechów, a mianowicie 38 Staroczechów a 21 Młodoczechów.

Hr. Harrach nawiązał swoje wywody do znanej dyskusyi husyckiej w sejmie i zaznaczył, iż wówczas oba stronnictwa czeskie najskrajniej stały przeciwko sobie. Wobec tego rozbicia w całym obozie, opuszczał on ze łzami sejm. Mówca przeszedł następnie do omówienia rokowań ugodowych i rzekł: „Podstawa ugody zgadza się z tem, co sobie wogóle jako podstawę ugody w Czechach wyobrażałem. Na konferencyi poselskiej głosowałem za punktacyami.“ Omawiając poszczególne postanowienia punktacyj ugodowych, zaznaczył mowca, iż podział Rady szkolnej krajowej i Rady kultury krajowej odpowiada dawno z jego strony żywionym życzeniom. Prawo veta, mające się przyznać kuryom, będzie miało dobre następstwa, gdyż nie pozostanie ograniczonem tylko do Czech, ale także w innych krajach słowiańska mniejszość o takie veto starać się będzie. Narodowe kurye nie różnią się wcale od obecnego podziału w sejmie i przyniosą korzyści każdemu z trzech stronnictw. Trzeba przyznać, iż co do punktacyj ugodowych zachodziły wielkie trudności i że nie wszystko dało się tak przeprowadzić, jakby to każdy z nas sobie życzył, — ale żadne ludzkie dzieło nie jest bez błędu. To, co nie odpowiada równouprawnieniu, da się w sejmie ulepszyć. Pojednanie na zasadzie równouprawnienia jest koniecznem, gdyż toczące się od 30 lat w Czechach walki szkodzą obu narodowościom. Punktacye wiedeńskie mogą tej walce kres położyć. Jako czeski i austryacki patryota życzy sobie mowca przyjścia do skutku ugody.

Co się tyczy kwestyi czeskiego języka urzędowego w Czechach, to zaprowadzenie jego jest uprawnionem życzeniem czeskiego narodu; niemieckie dzienniki nie mają tu nic do mówienia. Rząd musi to żądanie spełnić. Nie uważa jednak mowca za rzecz właściwą, aby czeski język urzędowy w sądach stawiano jako warunek przeprowadzenia ugody, gdyż sprawa ta nie stoi w związku z ugodą. Cały naród czeski musi iść społem. Musi zapanować zgoda między szlachtą, duchowieństwem, mieszczaństwem i stanem włościańskim, a dopiero, gdy taka zgoda zapanuje, nastąpi polepszenie się stosunków. Trzeba dążyć do stworzenia zjednoczonej narodowej partyi. Wówczas nie będzie potrzeba nowego programu, stary wystarczy. Przeprowadzenie jedności królestwa czeskiego, równouprawnienia i czeskie prawo państwowe: oto, do czego we właściwej chwili dążyć należy. To są czeskie punktacye, a program ten może każdy podpisać. Mówca jest przeciwny tworzeniu partyi środka, a zaleca tylko utworzenie jednej zgodnej partyi.

Każdy patryota — rzekł hr. Harrach — musi dbać o utrzymanie Austryi; jest to jednak możliwem tylko przez zupełne równouprawnienie w Przed i Zalitawii. Austrya ma przywrócić równowagę między dwoma potężnymi sąsiadami, między Niemcami a Rosyą. Z obu byłaby możliwą równa przyjaźń, a dla dyplomacyi nie byłoby rzeczą tak trudną przywrócić także z Rosyą równie przyjacielski stosunek, jaki istnieje z Niemcami. Handel obecnie podkopany, taryfy cłowe jeszcze nas zniszczą — na Wschodzie jest przyszłość dla naszego handlu, gdyż konkurencya z Zachodem jest zbyt znaczna. Już z tego powodu wypadałoby zalecać przyjaźń z Rosyą, która z nami jeszcze żadnej wojny nie prowadziła, czego o naszym sąsiedzie niemieckim twierdzić nie można. Przywrócenie pokoju w Czechach byłoby tylko pomyślnym faktem dla ogólnego pokoju.

Mowca zapytuje w końcu, czy wyborcy zgadzają się z jego zapatrywaniami, — jeżeli nie, to złoży mandat, a partyi, do której należy, pozostanie wiernym.

Po tej mowie wniósł staroczeski wyborca Czermak rezolucyę, wyrażającą posłowi zupełne zaufanie i upraszającą go, aby na przyszłej sesyi sejmowej starał się dalej o to, iżby osiągniętem zostało wzajemne porozumienie na zasadzie równouprawnienia obu narodowości, nieukróconego zastrzeżenia prawa państwowego i jedności królestwa czeskiego. Wyrażono dalej życzenie, aby się poseł starał, iżby przyszło do skutku zjednoczenie obu czeskich stronnictw w jedną wielką partyę narodową.

Jeden z Młodoczechów zaproponował natomiast rezolucyę, wzywającą hr. Harracha, aby albo głosował przeciw ugodzie, albo mandat złożył. Przed głosowaniem jednak opuścili Młodoczesi ostentacyjnie salę, poczem rezolucyę staroczeską przyjęto 38 głosami.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 września.

Przez długi zapewne czas nie zamilkną echa z wizyty cesarza niemieckiego w Rosyi. Notowaliśmy skrzętnie rozmaite w tej sprawie głosy, a wczoraj podnieśliśmy znowu doniesienia, które wskazywały, że w ostatnich dniach w osobistem zetknięciu się obu monarchów nastąpiło pewne oziębienie. Nie zgadza się z tem absolutnie relacya *Journal de St. Petersbourg*, który podnosząc przedewszystkiem odznaczenie kanclerza Capriviego orderem św. Andrzeja, dodaje „W Europie zrozumieją, iż Rosya w ten sposób niewątpliwie nie odznaczyła tyle osobistych zasług jenerała Capriviego, które to zasługi są tak świeżej daty, ile raczej pokojowe tendencye, którym służyć jest on powołany. Cesarzowi Wilhelmowi musiało być przyjemnie, iż mąż przez niego wybrany, otrzymał od cara najsilniejszy dowód życzliwości.“ Co się tyczy rzekomego skrócenia pobytu cesarza Wilhelma w Rosyi, oświadcza pomieniony dziennik, iż odjazd nastąpił w dniu już oddawna z góry oznaczonym i że cesarz Wilhelm zrzekł się podróży morskiej z Piławy do Wilhelmshafen jedynie tylko z powodu burzy, jaka panowała na morzu bałtyckiem.

Obok tej enuncyacyi przytoczyć także należy następujące uwagi godne wynurzenia *Now. Wremia*: „Nie mylimy się, twierdząc, że obecnie w Petersburgu bynajmniej nie są skłonni do jakiegokolwiek zbliżenia się do Austryi. Panuje tam głębokie przekonanie, że Rosya już nie potrzebuje serdecznych stosunków z Austryą, skoro stało się jasną rzeczą, że i w inny sposób możliwem jest utworzenie przeciwwagi do zamiarów Austryi na półwyspie bałkańskim. Pokój samem położeniem rzeczy jest więcej niż dostatecznie zagwarantowany. Na poparcie swoich planów przez Niemcy i Włochy nie może już Austrya liczyć. Plany cesarza Wilhelma nie są może dogodne dla mocarstw stojących zdala od trójprzymierza, lecz charakter jego daje rękojmię, iż nie aprobuje on środków austryackiej dyplomacyi.“

Wreszcie przytaczamy następujący telegram, jaki otrzymuje *N. fr. Presse* z Petersburga: „Rozszerzone pogłoski, jakoby podczas ostatnich dni manewrów w Narwie zaszło jakieś oziębienie stosunków między monarchami, uważają ze strony kompetentnej za najzupełniej nieuzasadnione. Według informacyi interesowanych osobistości niema najmniejszego powodu do tego rodzaju przypuszczeń.“

Telegramy urzędowe z Rzymu donoszą o świetnym przebiegu manewrów dwóch korpusów armii włoskiej, biorących udział w ćwiczeniach, odbytych w obozie wojennym pod Montechiari pod okiem króla Humberta i następcy tronu. Cwiczenia miały wypaść pod każdym względem zadowalniająco, przyczem tysiące publiczności, zgromadzone w okolicy obozu, okazywały niezwykły zapał na widok członków rodziny królewskiej. Pisma włoskie w demonstracyjnem tem zachowaniu się zgromadzonych tłumów upatrują chęć zaznaczenia zadowolenia i aprobaty dla antirewolucyjnych dekretów. W tymże samym duchu wyraża się wiedeński *Fremdenblatt.* Organ ten winszuje gabinetowi Crispiego energii, okazanej w wystąpieniu przeciw związkom i stowarzyszeniom, które „nadużyły liberalnych instytucyj państwa do zuchwałych knowań przeciw rządowi, dynastyi i zewnętrznej polityce gabinetu, jak najodpowiedniejszej istotnym interesom kraju.“ Zdaniem *Fremdenblattu* dekreta antirewolucyjne będą miały jak najkorzystniejszy wpływ na międzynarodowe stosunki włoskiego państwa i na ustalenie zasad monarchicznych wewnątrz kraju. Także i praska *Politik* powtarza też same uwagi, wzywając i rząd austryacki do jak najenergiczniejszej akcyi przeciw irredentyzmowi włoskiemu w Tryeście, gdzie w sobotę, jak już donosiliśmy, dokonano nowego zamachu dynamitowego — tym razem w biurach redakcyjnych gazety *Adria.*

W paryskiej edycyi *Newyork Herald* znajdujemy rozmowę, jaką korespondent tego pisma miał w Zofii z ks. Ferdynandem. Jest on dumny, iż już przez trzy lata sprawuje rządy. Wie on, iż jak długo żyje obecny car, rosyjska polityka się nie zmieni, ale los jego poprzednika, ks. Battenberga, nie zastrasza go. Bezpośrednio przed rozmową przyjmował książę dyplomatycznego reprezentanta Anglii. Zdaje się, iż udzielił on pomyślnych wiadomości o uznaniu księcia przez Anglię gdyż książę był w wybornym humorze. Do tego dodaje ze swej strony korespondent: W Zofii to spotkanie uważają za wielki polityczny wypadek. Ks. Ferdynand zajmuje się wyłącznie polityką zagraniczną, a p. Stambułowowi oddał sprawy wewnętrzne. Pewne zajścia i samodzielne akta księcia każą przypuszczać, iż pewnego dnia zechce się on wyzwolić zpod wpływu Stambułowa. Szeroka publiczność uważa jednak księcia poprostu tylko za zwyczajnego członka rządu Stambułowa.

W tutejszych sferach — kończy korespondent — rozpowszechnioną jest przepowiednia, iż traktat handlowy, jaki Stambułow z Austryą zawrzeć zamierza, będzie dla kompetentnych ludzi dowodem finansowej i przemysłowej ruiny Bułgaryi i spowoduje upadek ministra.

Z Nowego Jorku sygnalizują w streszczeniu mowę, wygłoszoną przez amerykańskiego sekretarza stanu, p. Blaine, na walnem zgromadzeniu wyborców stanu Maine, odbytem w Waterville. P. Blaine położył główny przycisk na to, że Stany Zjednoczone bynajmniej nie dążą do rozprzestrzenienia i tak już obszernych swych terytoryów. Nie podejmą one jakichbądź aneksyj, chyba jedynie za wyraźną wolą anektowanych krajów. Ameryka zadowolni się posiadaniem rozległych swych dzielnic i nie zechce rzucać się w niebezpieczne przedsiębiorstwa ku dalszemu ich pomnożeniu.

Paryż 30 sierpnia. Paryski *Figaro* ogłasza dalszą seryę interesujących rewelacyj o tajnej historyi bulanżyzmu. Obecna serya owych *Coulisses du Boulangisme* traktuje o stosunkach jenerała do rojalistów. Rozpoczęły się one podczas wyboru prezydenta Rzeczypospolitej w listopadzie 1887 roku. Jenerał wysłał swoich ajentów do Freycineta i Floqueta, aby tym obu kandydatom ofiarować głosy bulanżystów. Wybrany prezydent miał się jednak zobowiązać do zamianowania Boulangera znowu ministrem wojny. Freycinet odpowiedział wymijająco; Floquet się zgodził. Od kandydatury ostatniego odstąpiono jednak z powodu opozycyi monarchistów. Na kongresie jednak przy pierwszym wyborze otrzymał Ferry największą liczbę głosów. Wyboru jego życzyli sobie monarchiści, gdyż spodziewali się, iż wywoła on w Paryżu zaburzenia uliczne, na czem zyskają dążenia monarchistów, podczas gdy radykali i bulanżyści temu wyborowi najgwałtowniejszy stawiali opór. W ostatniej chwili miał i Freycinet zgodzić się na nominacyę Boulangera ministrem wojny; było to już jednak za późno. Clémenceau wydał hasło, aby głosować za Carnotem, który też został wybrany.

Również przed wyborem prezydenta odbywały się schadzki Boulangera z rojalistycznymi przywódcami: jenerałem Martimprey i baronem de Mackau, przyczem ostatni legitymował się, jako nieograniczony pełnomocnik hr. Paryża. Obaj rojaliści przyrzekli dla tego kandydata na prezydenta, którego zaproponuje Boulanger, — zapewnić głosy wszystkich konserwatystów i wzywali go, aby jako minister wojny przywrócił monarchię. Gdyby tego dokonał, przyrzekano mu wszelkie możliwe honory i posadę rojalistycznego generalissimusa. „Daj nam pan słowo honoru, jako żołnierz, iż przyłączysz się do nas, a Ferry nie będzie wybrany“ zakończył Martimprey rozmowę z Boulangerem, poczem Boulanger odparł: „Daję panu słowo.“ Gdy się jednak jenerał oddalił z p. Le Hérisse, miał powiedzieć: „Jakżeż głupi są ci ludzie, prawdziwie wyprowadziłem ich w pole.“ Ofiarowano mu także pieniędzy, lecz tych jenerał jeszcze wówczas nie przyjął. Dopiero po drugiem spotkaniu, które miało miejsce w nocy z 29 na 30 listopada, a na którem monarchiczni przywódcy przedłożyli jenerałowi rojalistyczną konstytucyę, zaczęło orleanistowskie złoto płynąć do kasy bulanżystów. Artur Meyer i Dillon byli złymi duchami bulanżyzmu i oni utworzyli z rojalistami alians wyborczy, a wtedy zaczęła funkcyonować kasa bulanżystów.

Równocześnie z owemi „Coulisses du Boulangisme“ pojawiły się w Paryżu także jeszcze inne publikacye, które te rewelacye w wielu istotnych punktach uzupełniają i potwierdzają. I tak przedewszystkiem pismo Boulangera do redaktora *Voix du Peuple,* obecnego organu jenerała. Boulanger potwierdza tam, iż bulanżyzm pobierał pieniądze ze strony rojalistów, przyczem oskarża swoje dawniejsze otoczenie, iż to nakłaniało go do błędów, kompromisów i nierozsądnych czynów, dając się jednak zarówno przez niego, jak i przez innych opłacać. Równocześnie *Voix du Peuple* stwierdza, iż spotkanie między Boulangerem a ks. Napoleonem miało w istocie miejsce w Prangins. Szef redakcyi pomienionego dziennika dodaje jeszcze następujące zwierzenie: „We wrześniu ubiegłego roku odbyło się także w Londynie spotkanie jenerała Boulanger z hr. Paryża. W rozmowie omawiano kwestyę zniesienia ustaw wyjątkowych i banicyjnych, które ganiło także wielu republikanów. Jenerałowi nie przyszło z trudnością przyrzec, iż jego przyjaciele uchwaliliby zniesienie tych ustaw, gdyby uzyskali większość“. Spotkanie to wystarczyło dla narodowego komitetu bulanżystowskiego, aby przyjmować na cele wyborcze zasiłki z kasy Orleanistów.

W piśmie do Fr. Laur potwierdza jenerał, iż Mermeix jest autorem owych rewelacyj w *Figarze.* Zawiadomił on zresztą Boulangera o ogłoszeniu pierwszego artykułu, a Boulanger był tak naiwnym, że mu przesłał powinszowanie z tego powodu.

KRONIKA.

Kraków 2 września.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni,** zwiedziwszy roboty dokonane około regulacyi Dunajca, powrócił w sobotę z Siedliszowic końmi do Tarnowa, skąd zaraz pociągiem o godzinie 1 w nocy odjechał do Lwowa, dokąd przybył w niedzielę rano.

— **JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski** powrócił wczoraj rannym pociągiem z Dzikowa i objął urzędowanie w Wydziale krajowym.

— **Ks. Eustachy Sanguszko** przybył z Tarnowa do Krynicy w odwiedziny do księżnej Władysławowej Sapieżyny.

— **Zapiski osobiste.** Główno-komenderujący we Lwowie ks Windischgrätz wyjechał na ćwiczenia, które się odbędą w okolicy Brzeżany-Założce. Pierwszą jego stacyą będzie Jezierna, gdzie zamieszka w domu pp. Ostaszewskich, poczem uda się w dalszą drogę. — Ks. Jerzy Czartoryski wyjechał z Krynicy do Wiązownicy. — P. Władysławowi Pilatowi, habilitowanemu docentowi ekonomii społecznej w Uniwersytecie Jagiell., zezwolił minister oświaty przenieść się na Uniwersytet lwowski i mianował go docentem ekonomii na Uniwersytecie lwowskim.

— **Mianowania.** Rada szkolna zamianowała X. Stanisława Karbowskiego, wikaryusza obrządku łac. w Bolesławiu, stałym nauczycielem religii obrządku łacińskiego w szkole etatowej 7-klasowej męskiej w Tarnowie; tymczasowego nauczyciela Michała Metliga, w Dalastowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dalastowicach; tymczasowego nauczyciela Antoniego Didura, w Pławiu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pławiu; tymczasowego nauczyciela, Józefa Kamińskiego, w Nagorzanach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nagorzanach; tymczasowego nauczyciela młodszego, Józefa Chrobaczyńskiego, w Przecławiu, stałym nauczycielem młodszym 2 klasowej szkoły etatowej w Padwi narodowej; tymczasową nauczycielkę, Antoninę Szaberle, w Rohatynie, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Rohatynie.

— **Na porządku dziennym** czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się następujące sprawy: a) wybór komisyi weryfikacyjnej; b) zatwierdzenie uchwały sekcyi szkolnej z dnia 7 sierpnia b. r., którą postanowiono odpowiedzieć Radzie szkolnej krajowej, iż nie można wprowadzać żadnych zmian w wykonywanem dotąd przez gminę prawie prezenty, a tem mniej kwestyonować to prawo (ref. Dr Zoll); c) upoważnienie do podpisania kontraktu z Tow. międzynarodowych wyścigów w Krakowie o dzierżawę Błonia. Oprócz tych spraw jest na porządku dziennym jeszcze kilka innych mniejszych. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, poświęcone sprawom osobistym.

— **Izba handlowo-przemysłowa** odbędzie w następnym tygodniu, prawdopodobnie dnia 10 b. m. posiedzenie, na którem nastąpi wybór dwóch delegatów Izby, mianowicie do Rady kolejowej i cłowej Rady przybocznej, istniejących przy ministerstwie handlu w Wiedniu.

— **Szkoła zręczności** przeniesioną została z *Collegium Juridicum* z powodu jego przebudowy na cele Wydziału rolniczego i mieści się obecnie przy ulicy Kanoniczej, Nr 16, w domu p. Raczyńskiego na parterze. Wpisy na naukę zręczności odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 b. m. w godzinach od 12—1. Nauka zaś rozpocznie się dnia 15 b. m. i udzielać jej będzie ten sam nauczyciel co w poprzednich latach i na tych samych warunkach.

— **O katastrofie w Borysławiu** donoszą: W kopalni nafty Liebermana pękł 29 z. m. po południu kocioł parowy maszyny, wprawiającej w ruch windę, a skutkiem tego wybuchu zapaliły się zaraz w zapełnionych robotnikami szybach gazy i ropa. Na szczęście wszystkich, około 80 robotników, zdołano ze szybu wydostać tak, że żaden z nich nie przypłacił tej katastrofy życiem.

— **Manewry wojskowe.** Plan końcowych manewrów na Szląsku, na których będzie Najjaśn. Pan obecny, jest następujący: Przeciw sobie wystąpią dwie dywizye, składające I korpus, a mianowicie 5 dywizya ołomuniecka i 12 dywizya krakowska. Głównym kierownikiem będzie fmp. Krieghammer. Piątą dywizyą, składającą się z 16 batalionów piechoty, $3\frac{1}{2}$ szwadronów kawaleryi, 12 dział i 1 kompanii inżynierskiej, dowodzić będzie fmp. Samonigg. Dwunasta dywizya składa się z 18 batalionów piechoty, 3 szwadronów kawaleryi i 24 dział. Piąta dywizya stanowi armię południową, dwunasta zaś północną.

Według *Budap. Corr.,* Arcyksiążę Albrecht i bar. Beck nie pojadą z Najj. Panem do Cieszyna, lecz udadzą się d. 3 września wprost z Wiednia do Lwowa, ażeby wziąć udział w końcowych manewrach XI korpusu, które nastąpią dnia 5 i 6 września. Najj Pan będzie wprawdzie w Cieszynie gościem Arcyksięcia Albrechta, wszakże Arcyksiążę oraz szef sztabu jeneralnego nie znajdą się na manewrach, na które Najj. Pan według pierwotnych dyspozycyj sam przybyć zamierzał. Dnia 6 września ze stacyi Bóbrka-Chlebowice uda się Arcyksiążę Albrecht i bar. Beck przez Lwów, Stryj, Munkacz i Miskolcz do Pesztu, a ztamtąd do W. Warazdynu.

— **Małżeństwo carewicza.** Dzienniki poruszają znowu pogłoski, które przed niejakim czasem się pojawiły, a później ucichły, o zamierzonem małżeństwie rosyjskiego następcy tronu z najmłodszą córką w. księcia heskiego, Alicyą. Gdy bowiem księżniczka Alicya, licząca obecnie lat 19, bawiła z ojcem swym, w. ks. Ludwikiem, na dworze petersburskim, celem odwiedzenia starszej swej siostry, ks. Elżbiety, poślubionej w. ks. Sergiuszowi, mówiono, że istnieje zamiar poślubienia księżnej Alicyi carewiczowi Mikołajowi. Otóż teraz donoszą, że księżniczka Alicya ma niebawem wybrać się do Petersburga. Być może, iż idzie tylko o odwiedziny księżnej Elżbiety; w każdym razie jednak owe dawniejsze pogłoski o zamierzonem małżeństwie nasuwają się same przez się, jakkolwiek carewicz po odbyciu wielkich manewrów ma wyjechać w zapowiedzianą już podróż na około świata.

— **Hurko,** według obiegającej w Petersburgu wieści, zostanie mianowany po skończeniu manewrów jeneralnym inspektorem kawaleryi.

— **Rozmaitości.** Pomnik admirała Courbet został odsłonięty w Abbeville w d. 16 z. m. w obecności p. Barbey, ministra marynarki. Oprócz p. Barbey przemawiali jeszcze prezes komitetu pomnikowego i bezpośredni zwierzchnik zmarłego admirał Dompierre d'Hornoy, mer Abbeville i Edward Hervé, członek akademii francuskiej. Zakończył on w te słowa: „Courbet posiadał zalety nieodzowne dla dowódcy: zgodność myśli i woli, poczucie odpowiedzialności i duszę bohaterską, którą ogień bojowy oświecał błyskami natchnienia. Rozpowszechnionem jest mniemanie, że w wojnach przyszłości, z powodu potężnych środków eksterminacyjnych i liczby wojska, rola dowódców będzie poniekąd bierną. Co do mnie, nie wierzę temu. Im liczniejsze będą armie, tem trudniejszem dowództwo, tem rzadsze i cenniejsze ku temu kwalifikacye. Oto jest prawda. Nie obniża ona bynajmniej znaczenia wodzów. Życie Courbeta, które było przykładem, powinno pozostać nauką. Gdybyśmy kiedy upadali na duchu, wspomnienie to doda nam siły. Nie powinniśmy tracić wiary w naszą ojczyznę. Cnoty militarne nie gasną jeszcze w potomkach starych Gallów. Francya jest krajem wielkich upadków i niespodziewanych podźwignień, bolesnych doświadczeń i świetnych odwetów. Historyczna jej misya nie została jeszcze spełniona. Czekajmy, ufajmy i pracujmy!“ Ceremonia została zakończona chórem, odśpiewanym przez trzysta głosów przy towarzyszeniu instrumentów. Następnie orszak oficyalny udał się na plac wyścigowy, gdzie odbył się świetny karuzel wojskowy, potem na wystawę indo-chińską, zorganizowaną przez p. Lemire, rezydenta Francyi w Anamie. Następnie p. Barbey, senatorowie, deputowani i oficerowie marynarki złożyli wizytę pani Cornet-Courbet, siostrze admirała. Pani Cornet dziękowała serdecznie ministrowi za hołd, oddany pamięci jej brata, na co p. Barbey odpowiedział, że podziękowania należą się całej Francyi. Wieczorem dany był bankiet dla przedstawicieli rządu. Wzięło w nim udział czterysta osób. Przemawiali pp. Barbey, François i Etienne, podsekretarz stanu w koloniach, który przypomniał główne zwycięstwa admirała Courbet, przedstawił abnegacyę i bohaterstwo żołnierzy francuskich w Tonkinie od r. 1883 do 1885 r. i wzniósł wreszcie toast na armię i marynarkę, przyjęty rzęsistemi oklaskami.

Bochnia 31 sierpnia. *(A. L. S.).* Dzisiaj odbyła się uroczystość instalacyi prepozyta bocheńskiego, X. Franciszka Lipińskiego, byłego proboszcza w Ujściu Solnem. Instalatorem był X. kanonik kapituły tarnowskiej, proboszcz tarnowski Leśniak, a kazał na uroczystej summie X. kanonik Wróbel, proboszcz w Niepołomicach. Po uroczystościach kościelnych podejmował X. prepozyt Lipiński gościnnie bardzo liczne grono duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej i krakowskiej, obywatelstwa ziemskiego i inteligencyi miejscowej z naczelnikami wszystkich rządowych i autonomicznych władz powiatu i miasta na czele. Oprócz toastu na cześć Najj Pana, Najprzew. X. biskupa Łobosa i Proboszcza bocheńskiego, podnoszono liczne toasty, których znaczna część skierowaną była do czcigodnego naszego Prepozyta. — Na uroczystości byli obecni: Starosta Dr Juliusz Kleeberg, prezes Rady powiatowej p. Zdzisław Włodek, radca górniczy p. Antoni Strzelbicki, pp. rotmistrze Potten i Fetter w im. wojskowości, burmistrz miasta Bochni Dr A. L. Serafiński, naczelnik sądu powiatowego w Bochni p. Teofil Giebułtowski; z duchowieństwa oprócz X. kanonika Leśniaka, X. kanonik Kitrys z Szczurowy, X. kanonik Wąsikiewicz z Starego Wiśnicza, X. kanonik Wróbel z Niepołomic i przeor Cystersów z Mogiły, liczny zastęp duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej i krakowskiej; z obywatelstwa ziemskiego pp.: Wojciech Chrzanowski z Niedar, Kazimierz Denker ze Strzelec Małych, Aleksander Sobolewski z Popędzyny i wielu innych — razem osób około 100.

Bogobojna i dobra działalność X. Franciszka Lipińskiego w parafii Ujście, którą uznają i długo pamiętać będą dwory, mieszczanie i lud tej parafii, dają wszelką rękojmię, że pomiędzy nowym proboszczem bocheńskim a parafianami wkrótce stworzy się węzeł miłości, który sprawi, iż taksamo tutaj, jak w Ujściu Solnem, pasterska działalność X. Lipińskiego wyda rezultaty jaknajlepsze.

W ostatnich kilku dniach mieliśmy tutaj dwa nieznacznych rozmiarów pożary, które na szczęście stłumione zostały przez tutejszą straż ochotniczą. W dniu 24 sierpnia b. r. spalił się dach słomiany na realności w jednej z odleglejszych ulic przedmieścia, zaś dzisiaj rano dach gontowy i część zabudowań gospodarczych realności ubogiego rzemieślnika przy ulicy jednej z najgęściej zabudowanych ulic miasta. Przerażenie, wywołane temi szczęśliwie ugaszonemi pożarami, daj Boże, aby przyczyniło się z jednej strony do jaknajściślejszego przestrzegania przepisów policyjno-budowniczych ze strony tutejszego Magistratu, oraz do zwiększenia czujności i przezorności mieszkańców. Największą przeszkodą w zastosowaniu przepisów budowniczych co do ogniotrwałych dachów jest ubóstwo przeważnej części mieszkańców tutejszych, które jednak nie może i nie powinno powstrzymać władz miejskich od coraz sprężystszego wykonywania ustawy budowniczej.

Zakopane 31 sierpnia. *(R)* We wszystkich korespondencyach, pisanych z Zakopanego, które mi się czytać zdarzyło, widzę dwa ciekawe objawy, które pogodzić niełatwo: z jednej strony uznanie szczere, (i zaraz dodaję) zupełnie zasłużone dla obecnego Zarządu stacyi klimatycznej, dla Towarzystwa Tatrzańskiego, dla Obszaru dworskiego za gorliwe i usilne starania i zabiegi około podniesienia Zakopanego — z drugiej jednozgodne stwierdzenie, że ta działalność dodatnia idzie oporem, że postęp jest zbyt powolny, jednozgodne narzekania na niewygody, wyzysk i t. d. i t. d! Oczywiście w tem zestawieniu czegoś brak, brak wskazania przyczyny hamującej rozwój tej pięknej miejscowości, brak określenia przeszkody, niedozwalającej swobodnie funkcyonować czynnikom dodatnim, które wszyscy uznajemy. A jednak ta przyczyna i ta przeszkoda nie jest bynajmniej ani tajemnicą, ani trudną do rozwiązania zagadką. Owszem rozprawiano o niej obszernie i jawnie na „wiecu“ gości, wytykano ją otwarcie palcami; dobrze więc będzie nadać jej podwójnego rozgłosu za pośrednictwem prasy. Otóż kulą u nogi stacyi klimatycznej *(passez-moi le mot)* jest (rzecz trudna do pojęcia) sama gmina Zakopane. Zarząd stacyi nie taił przed gośćmi, że ci z jego członków, którzy w nim reprezentują Urząd gminny, przeciwni są wszelkim energiczniejszym środkom działania, czy to w kierunku sanitarnym, czy jakimbądź innym. Rzecz to smutna, ale po pewnym namyśle rzecz do wytłómaczenia: działanie stacyi skierowane ku wygodzie i dobru gości, musi napotkać opór u tych, którzy dotychczas mieli przywilej faktyczny wyzyskiwania gości, brania grubych czynszów bez cienia ofiary ze swej strony. Czy więc Zarząd domaga się pieców w mieszkaniach, czy żąda okien, przez któreby prócz zapachów sąsiedniej stajni także choć skromna ilość światła do izb mogła się przedrzeć, czy lekarz stacyi usiłuje przeszkodzić wynajmowaniu mieszkań widocznie i rażąco niehigienicznych — zawsze w każdym takim przypadku właściciele domów uważają to za niesłychany zamach na ich kieszeń. Ztąd opór instynktowny przeciw wszelkiej innowacyi, wstręt do każdej kontroli, niechęć do organów usiłujących tę kontrolę przeprowadzić. — Opór to krótkowidza, niemogącego zrozumieć, że wydatek, którego się od niego żąda, wróci mu się ze setnym procentem, ale ostatecznie zawsze opór, jak dotąd nawet, niestety, dosyć skuteczny.

Prawdziwość tego spostrzeżenia stwierdza fakt prosty i wymowny. Z uchwalonych przez zeszłoroczny „wiec“ postulatów, możliwych do wykonania, wykonano wszystkie z wyjątkiem tych, których załatwienie leży we własnym lub poruczonym zakresie działania gminy! Dość wspomnieć o naprawie i utrzymywaniu drogi przez wieś prowadzącej!

Oczywiście gmina w żadnej z takich kwestyj nie jest, dzięki Bogu i obowiązującym ustawom, ostatnią instancyą, to też rzęsistemi oklaskami przyjęto na tegorocznym wiecu oświadczenie prezesa stacyi klimatycznej, że w każdej z tych spraw udawać się będzie na przyszłość z zażaleniem do Wydziału Rady

powiatowej lub starostwa w N. Targu. Mamy nadzieję, że w tym względzie pomocnym będzie stacyi zesłany w tym roku komisarz rządowy, będący w możności udzielić fachowych rad i objaśnień co do kompetencyi władz politycznych i sposobu popierania wobec nich słusznych żądań i żalów gości. A więc program na przyszłość najbliższą: dalsza praca czynników dotychczas już dodatnio działających dla dobra Zakopanego, a nadto energiczne zmuszenie gminy do pełnienia swych obowiązków!

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 września: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Safanduły*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 6 września: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Syn Giboyera*, komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 7 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 1 września dość pogodnie, termometr od 10·1 doszedł do 23·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 2 września stan jego był 739·5 mm., termometru 16·6 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 3 września: św. Eufemii i Bronisławy p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Cygall Stefanii „Święta rodzina,“ „Najświętsza Panna Marya,“ „Widok z Wenecyi,“ pastel; Dietricha „Na wsi;“ Trojanowskiego „Krytyk,“ „Mnich artysta;“ Wielogłowskiego „Dramat na stepie.“

Album pamiątkowe dla opuszczającego miasto nasze p. Jana Seferowicza, zamówione przez urzędników kolei państwowej, mieliśmy wczoraj sposobność oglądać, całkowicie już ukończone. Składa się ono z 12 kart grubego kartonu, z których każda ma winietę wykonaną akwarelą przez p. Stachiewicza. Śliczne te winiety utworzone są z misternie skombinowanych kwiatów i widoków. Na każdej karcie spotykamy inne kwiaty, a są to wszystkie nasze swojskie rośliny z okolic Krakowa, odtworzone ze znawstwem i zamiłowaniem, a z odpowiednim widoczkiem kolorystyczny akord tworzące. Wśród tych bukietów widzimy tam naprzód portret p. Seferowicza na tle widoku placu Matejki z budynkiem kolei państwowej i herb miasta Krakowa; dalej Wawel widziany od Wisły i orzeł biały; główka pięknej blondynki przypominająca małżonkę p. Seferowicza, klasztor Zwierzyniecki, motyw z targu na placu Szczepańskim, szczyty wież Maryackich o zmroku, mogiła Kościuszki, dwa widoki z toru kolei państwowej (Kalwarya i Żegiestów), typy Krakowiaka i Krakowianki; wreszcie ogólny widok Krakowa w sylwecie, wzięty z Błoń po zachodzie słońca. Pozostające miejsce na kartach wypełniły podpisy urzędników kolei państwowej o kręgu krakowskiego, których zebrało się 500.

P. Stachiewicz zajął się także kierunkiem artystycznym oprawy, wykonanej znakomicie w zakładzie p. Schrotta. Pomysł do niej wzięty z pierwotnej okładki czasopisma *Świat*. Pyszne zawiasy bronzowe i klamrę na wzór średniowieczny wykonali pp. Chodziński i Kopaczyński, podług rysunku artysty. Karta dedykacyjna oraz tekst adresu przynoszą zaszczyt drukarni Fr. Kluczyckiego i Sp.

Dział ekonomiczny.

Kraków 2 września.

Najważniejszym, dominującym nad sytuacyą w dziedzinie stosunków ekonomicznych wypadkiem jest ciągła gwałtowna fluktuacya wartości obu szlachetnych kruszców, używanych jako pieniądze w całym europejskim i amerykańskim cywilizowanym świecie. Potrzeba było niezwykle silnych i radykalnych środków jakoteż całego szeregu współcześnie działających czynników, ażeby tak nagłą i tak powszechną rewolucyę cen wywołać, wstrząsnąć nietylko całym ekonomicznym organizmem interesowanych państw, ale stworzyć odrazu sytuacyę tak zawikłaną i tak ciemną, iż na razie trudno przewidzieć ostateczne rozwiązanie, trudniej jeszcze zdecydować się na wybór środków ratunkowych.

Pisaliśmy już przed dwoma tygodniami na innem miejscu o szkodliwem, rujnującem oddziaływaniu podrożenia guldena papierowego na te gałęzie produkcyi, które zmuszone są wywozić swe płody i wyroby na targi zagraniczne i odbierać równowartość w złocie, pokrywając wszystkie koszta produkcyj wewnątrz kraju pieniądzem papierowym.

Dzisiaj sytuacya dla wywozowej produkcyi t. j. dla rolnictwa i przemysłu eksportowego jeszcze się bardziej pogorszyła. Dalszy spadek marki, której kurs nie dochodzi już 55 centów, oznacza dalsze drożenie guldena papierowego, coraz to większe utrudnienie wywozu. Odbiło się to już na ostatnich notowaniach giełdy zbożowej w Wiedniu. Cena pszenicy nietylko się u nas nie podnosi, ale okazuje już tendencyą znacznie słabszą, niż przed dwoma tygodniami, chociaż dowóz z Ameryki i z Indyj nie zapowiada się wcale świetnie na bieżącą kampanią. Targ wiedeński przedstawia jednakowoż wyjątkowy stan cen zbożowych z tego względu, że nie stosuje się wcale do targów zachodniej i środkowej Europy, na których pszenica obecnie znacznie jest droższą, niż przed rokiem, podczas gdy w Austro-Węgrzech wskutek podrożenia guldena potaniała o całe 60 centów na cetnarze metr. Wpływ waluty papierowej okazał się silniejszym od oddziaływania cen zagranicznych.

Przewidywaliśmy w artykułach naszych o spadku wartości walut złotych, iż niedługo konkurencya przemysłu zagranicznego, ofiarującego towary swe taniej i opłacającego *de facto* coraz to niższe cło, zagrażać będzie przedsiębiorstwom krajowym, chronionym dotychczas skutecznie przed rywalizacyą obcych fabrykatów. Niebezpieczeństwo to, niewystępujące dotąd z powodu krótkości czasokresu, w jakim spadek ażya na jaw wystąpił, dość jaskrawo w Austro-Węgrzech, ażeby spowodować rządy do przedsięwzięcia jakichś środków ochronnych, wywołało już przed trzema dniami ukaz carski w Rosyi, podnoszący odrazu wysokie cło tamtejsze o całe 20%. Cios to niezawodnie ciężki dla sfer handlowych zarówno rosyjskich jak zagranicznych, pomimo to usprawiedliwiony nagłą deprecyacyą złota i podrożeniem rubla papierowego, podniecającem niezmiernie silnie import towarów zagranicznych. O ile przemysłowcy Królestwa Polskiego mogą być zadowoleni z powyższego ukazu, o tyle pogarsza on położenie rolników, którzy nietylko tanio pozbywać muszą zboże swe na targach zagranicznych za obce złota, ale nadto opłacać teraz drożej towary przemysłowe, a więc stracić tę jedyną korzyść, jaką mieli z podrożenia rubla papierowego.

Jedyną może korzyścią, jaką odnieść zdołają państwa o walucie papierowej z powyższych wstrząśnień i rewolucyj w stosunkach ekonomicznych, będzie przekonanie, na świeżem doświadczeniu i świeżych cierpieniach oparte, iż przywrócenie waluty kruszcowej koniecznym jest warunkiem uzdrowienia ekonomicznego organizmu społecznego, że bez takiego stałego miernika wartości i środka zapłaty niepodobna uchronić się owych peryodycznie powracających przewrotów, owego niesłusznego i niczem nieuzasadnionego bogacenia się jednej klasy ludności ze szkodą wielu innych. Żałować jedynie wypada, iż uchwalony świeżo bill amerykański o zakupnie srebra na cele monetarne, utrudnił niezmiernie projektowaną i przygotowywaną reformę waluty w Austro-Węgrzech, podnosząc nagle i gwałtownie cenę srebra, i przyczyniwszy się w znacznej mierze do deprecyacyi złota.

Wiadomo, że Węgrzy żądali w ciągu dotychczasowych rokowań w sprawie reformy waluty, przyznania dzisiejszym guldenom wartości równającej się dwom frankom w złocie. Opierali się oni na obliczeniu przeciętnej wartości kursowej guldena w ciągu ostatnich 20 lat, a mieli jako silny argument wysokie (18—20%) agio od złota, nieróżniące się znacznie od owego przecięcia. Dzisiaj, gdy agio spadło niemal na 10%, podobna przemiana wywołałaby znacznie silniejszą opozycyą, z którą liczyć się może wypadnie przy reformie waluty.

Dzisiaj więc nie tak łatwo przyjdzie pogodzić interes produkcyi krajowej, zwłaszcza rolniczej, z interesem kapitału ruchomego, odgrywającego najczęściej rolę wierzyciela, a nowa ta trudność komplikuje jeszcze bardziej sytuacyą i nie może oddziaływać zachęcająco na rządy w kierunku przyspieszenia tak pożądanej, a nawet koniecznej reformy.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu sierpniu 1890.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 sierpnia 1890 r. 42.529 klg. wartości ubezpieczonej 4.133 złr., weszło w sierpniu 322.998 klg. wartości ubezp. 23.510 złr. Razem 365.527 klg. wartości ubezp. 27.643 złr. Wydano w sierpniu 242.500 klg. wartości ubezp. 18.514 złr. Pozostaje 123.027 klg. wartości ubezp. 9.129 złr.

Zboże transitowe: Zapas z dniem 1 sierpnia 1890 r. 54.194 klg. wartości ubezpieczonej 3 576 złr., weszło w sierpniu 74.034 klg. wartości ubezp. 4.257 złr. Razem 128.228 klg. wartości ubezp. 7.833 złr. Wydano w sierpniu 36.598 klg. wartości ubezp. 2.148 złr. Pozostaje 91.630 klg. wartości ubezp. 5.685 złr.

Dnia 31 sierpnia 1890 r. zapas ogólny zboża wynosi 214.657 klg. wartości ubezp. 14.814 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan w dniu 1 sierpnia 1890 roku sztuk 1 na 6.300 klg. w ubezpieczonej wartości 630 złr., wydano w sierpniu 1890 r. sztuk 1 na 9.990 klg., wartości ubezpieczonej 500 złr. Razem sztuk 2 na 16.290 klg. wartości ubezp. 1.130 złr. Zwrócono w sierpniu 1890 r. sztuk — na —.— klg. w ubezp. wartości —.— złr. Pozostaje w obiegu z dniem 31 sierpnia 1890 r. sztuk 2 na 16.290 klg. w ubezp. wartości 1.130 złr.

Na zboże transitowe: Stan w dniu 1 sierpnia 1890 r. sztuk 1 na 10.010 klg. w ubezpieczonej wartości 770 złr. Wydano w sierpniu 1890 r. sztuk — na —.— klg. w ubezpieczonej wartości — złr. Razem sztuk 1 na 10.010 klg. wartości ubezpieczonej 770 złr. Zwrócono w sierpniu 1890 r. sztuk — na —.— klg. w ubezp. wartości —.— złr. Stan w dniu 31 sierpnia 1890 r. sztuk 1 na 10.010 klg. wartości ubezp. 770 złr.

Pozostaje w obiegu z dniem 31 sierpnia 1890 r. sztuk 3 na 26.300 klg. w ubezpieczonej wartości 1.900 złr.

Kraków, dnia 1 września 1890 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 2 września.

Z powodu braku odbiorców, pszenica i żyto tylko po niskich cenach znajdowały odbyt, wszelkie inne ziemiopłody tylko w dobrych gatunkach utrzymały się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·40 złr., za czerwoną od 7·90 do 8·30 złr., za żółtą od 7·80 do 8·25 złr.; za żyto od 6·10 do 6·40 złr.; za jęczmień browarny od 6·20 do 6·75 złr.; na paszę od 5·30 do 5·60 złr.; za owies od 5·50 do 5·90 złr.; Rzepak od 10·50 do 10·80. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 1 września.

(*G*) Tutejsza giełda okazuje bardzo żywe dążenie, ażeby z zagraniczną spekulacyą z powodu podnoszącej się tendencyi iść ręka w rękę, jednak w tym kierunku ma zawsze do walczenia z ciągle spadającą ceną złota, która zazwyczaj staje jej usiłowaniom na przeszkodzie. Szczególniej dzisiaj zanotować wypada bardzo znaczny spadek na targu walut. Mimo tego miejscowa spekulacya starała się wprowadzić osobliwie w dziedzinie walorów transportowych niektóre awanse, co się jej też po części udało. Południowa jednak giełda przyniosła osłabienie, ponieważ porównanie kursów wekslowych dało sposobność do sprzedawania efektów, a natomiast do kupna walut. Te operacye miały w następstwie mierną zwyżkę ceny złota. Później jednak zmieniła się konstelacya, kupowano bowiem efekta, a natomiast sprzedawano waluty. Tym sposobem efekta doznały podwyższonego popytu, podczas gdy kursa walut spadły.

Walory transportowe podskoczyły wreszcie znacznie w górę. Szczególnie akcye kolei Busztiehradzkiej, czeskiej kolei Północnej, czeskiej kolei Zachodniej, kolei doliny Elby i żeglugi parowej na Dunaju płacono wyżej. Akcye kredytowe okazały awans, zaś akcye zakładu kredytowego ziemskiego, węgierskiego banku hipotecznego i eskontowego notowano niżej. Dla Paryża kupowano tureckie akcye tytoniowe ze znaczną zwyżką.

Na targu rent podlegała austryacka renta złota znacznej zniżce, również spadła w cenie węgierska złota renta. Ruch renty majowej, srebrnej i węgierskiej papierowej był nieco podniesionym.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.15, srebrna 89.50, złota 105.55, austr. papierowa 101.55, Anglobanki —.—, Kredyty —.—, Bankverein —.—, Unionbanki —.—, Länderbanki —.—, Alpiny —.—, Ludwiki —.—, Marki niem. —.—.

Wiedeń 1 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1065, węgierskich 3653, niemieckich 923, Razem 5641 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 51 do 54, 55, złr., osobliwe 58, 60, 61, 62 złr.; węgierskie 50 do 53, 56, 58, 61 złr.; niemieckie 55 do 58, 60, 63 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 2 września. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 31 sierpnia 1890 r.:

Banknoty w obiegu	433,500.000	złr.	(+13,221.000)
Zapas kruszcowy	243,640.000	„	(— 35.000)
Portfel wekslowy	170,380.000	„	(+ 9,802.000)
Lombard	23,781.000	„	(+ 2,035.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	18,963.000	„	(—12,837.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 2 września. Dziś rano zmarł tu X. Dr Józef Goryl, profesor teologii moralnej. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano.

Wiedeń 2 września. Dziś przed południem nastąpiło w auli uniwersyteckiej otwarcie kongresu rolniczego. Obecnych jest kilkuset członków ze wszystkich państw Europy i Ameryki. Reprezentowaną jest także Japonia. Po powitaniu kongresu przez prezydyum komitetu wystawy, miał profesor Demontrey z Paryża wykład po francusku, a prof. Ebermayer z Monachium po niemiecku. Galicyjskie towarzystwa są licznie reprezentowane. Po południu nastąpi przyjęcie członków kongresu przez burmistrza w ratuszu.

Paryż 2 września. Cesarzowa austryacka udała się z Arcachon do Biarritz. Cesarzowa zamierza w najściślejszem incognito zwiedzić kilka portów w Hiszpanii i Portugalii.

Petersburg 2 września. Wielka podróż carewicza Mikołaja na Wschód i do Azyi wschodniej dozna krótkiej zwłoki i rozpocznie się dopiero 13go października b. r. Carewicz poprzednio uczestniczyć będzie w wielkich rosyjskich manewrach wojskowych na Wołyniu, a po ukończeniu ich towarzyszyć będzie cesarstwu rosyjskim w wycieczce ich do Spały. Ztamtąd uda się carewicz z rodzicami do Krymu, a następnie na pokładzie fregaty „Pamiat' Azowa“ z Sebastopola rozpocznie dalszą podróż. Drugi syn cara, w. ks. Jerzy, który następcy tronu towarzyszyć ma w całej podróży, będzie oczekiwał brata swego na pokładzie wspomnianej fregaty.

Petersburg 2 września. Znany kurator okręgu szkolnego dorpackiego, Kapustin, w najbliższym czasie zostanie szefem okręgu szkolnego petersburskiego. Następcą jego w prowincyach nadbałtyckich będzie obecny rektor uniwersytetu warszawskiego Ławrowski. W niektórych kołach mniemają, że Kapustin zostanie wkrótce ministrem oświaty.

Konstantynopol 2 września. Sułtan zamierza wielu wysokich urzędników administracyjnych w Armenii zastąpić osobistościami zdolniejszemi i energiczniejszemi. Turecka rada ministrów zajmowała się już tą kwestyą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 września. Międzynarodowy kongres rolniczo-leśny otwarty został dzisiaj pod przewodnictwem marszałka kraju w obecności ministrów oświaty i rolnictwa. Minister hr. Falkenhayn powitał uczestników i zapewnił ich, iż rząd żywo się interesuje obradami i uchwałami kongresu.

Reprezentowane są rządy Anglii, południowej Australii, Danii, Francyi, Holandyi, Niemiec i Włoch, tudzież liczne stowarzyszenia rolnicze tych państw.

Wiedeń 2 września. W pobliżu Wiednia pod Nussdorf wykoleił się pociąg kolei Franciszka Józefa. Trzy wagony wywróciły się. Podobno 2 osoby zostały ciężko poranione, a 7 osób odniosło lżejsze uszkodzenia. Ruch regularny pociągów został przywrócony. Urzędowe sprawozdanie o katastrofie dotąd nie nadeszło.

Voecklabruck 2 września. Cesarz udał się wczoraj już o godzinie 4ej rano na manewry, ponieważ dywizye jeszcze przed świtem rozpoczęły operacye.

O godzinie 9ej rano powrócił Cesarz do swej kwatery. W manewrach brał też udział Arcyksiążę Rainer. Miasto przepełnione jest zamiejscowymi; pogoda zimna i dżdżysta.

Vöcklabruck 2 września. Z powodu nieustającej niepogody odłożone zostały dzisiejsze manewry. O godzinie 4 po południu odbędzie się ostatni obiad dworski, a o godz. 6 wieczorem odjedzie Cesarz do Cieszyna.

Kiel 2 września. Admirał Goltz dał obiad na cześć oficerów eskadry austro-węgierskiej. Wieczorem urządzili maszyniści floty niemieckiej festyn dla swych kolegów austryackich.

Rzym 2 września. Oficerowie statku austryackiego „Minerva“ w liczbie 7 uzyskali na własną prośbę audyencyę u Papieża i złożyli mu hołd.

Rzym 2 września. *Riforma* zaprzecza z całą stanowczością doniesieniu, iż król Humbert nie przybędzie do Spezzii, aby uniknąć spotkania z eskadrą angielską, ponieważ wrzekomo z powodu wyspy Malty i Kassali zaszło poróżnienie między Anglią i Włochami. *Riforma* oświadcza, iż w sprawie tej nie było żadnych nieporozumień.

Rzym 2 września. Biuro Stefaniego donosi ze Spezzii, iż termin spławienia statku pancernego „Sardegna“ naznaczony został na 20go września b. r. Książę Genui na czele eskadry włoskiej reprezentować będzie króla Humberta.

Bern 2 września. Z powodu wysokiego stanu wody Renu nie mogą statki parowe przepływać pod mostami pod Diessenhofen, Stein i Konstancyą. Skutkiem tego przerwaną została żegluga parowa między Diessenhofen i Konstancyą.

Paryż 2 września. Dzienniki ogłaszają list ministra Freycineta, oświadczający na zapytanie deputowanego Bartissoel, iż zniesienie lub zmniejszenie garnizonów w mniejszych miejscach ufortyfikowanych w Pyreneach wschodnich spowodowane zostało potrzebą powiększenia siły zbrojnej w innych bardziej na niebezpieczeństwo narażonych punktach granicznych w celu lepszego jej wykształcenia.

Temps zaznacza, iż doniesienie o wrzekomej propozycyi Anglii w sprawie związku państw bałkańskich nie jest prawdziwem.

Madryt 2 września. W zarażonych prowincyach zaszło onegdaj 48 nowych wypadków cholery, z których 20 było śmiertelnych.

Lizbona 2 wrześna. Król cierpi na gorączkę nerwową; niepokojących objawów niema.

Swansea 2 września. Mityng górników uchwalił rezolucyę na rzecz 8 godzinnej pracy dziennej. Między mowcami znajdowali się Charles Dicke i deputowani Francis i Evans.

Liverpool 2 września. Wczoraj otwarty został kongres związków rzemieślniczych (*trade unions*). Brało w nim udział 460 delegatów, którzy reprezentowali 1½ miliona członków. Między delegatami znajdowało się wielu wysłanych przez kobiety.

Liverpool 2 września. Kongres związków rzemieślniczych jednomyślnie uchwalił rezolucyę, wyrażającą sympatye kongresu dla strejkujących w Australii robotników i wzywającą reprezentowane na kongresie stowarzyszenia i korporacye do subskrypcyi w celu wspierania strejkujących.

Niżnyj Nowgorod 2go września. Minister finansów Wysznegradskij w odpowiedzi swej na przemówienie starszego tutejszego kupiectwa zaznaczył, iż podwyższenie cła od zagranicznych towarów może być uważanem za nowy dowód troskliwości cesarza o rozwój handlu i przemysłu. Dotychczasowe cła ochronne straciły na znaczeniu przez podwyższenie kursu wekslowego. Podwyższone cła pozostaną w mocy do d. 1 lipca 1891 roku; jest nadzieja, iż do tej chwili ogólna rewizya taryfy celnej zostanie zakończoną.

Belgrad 2 września. Ajencya belgradzka donosi: Skutkiem kilkakrotnie przez rząd serbski podejmowanych starań w celu cofnięcia zarządzeń przeciw przywozowi nierogacizny, ogłosił hr. Kalnoky okoliczności, wobec których normalny stan może zostać przywrócony. Rząd serbski obowiązuje się przez 8 dni czuwać nad transportami nierogacizny przed wystawieniem świadectwa. Eksportujący powinien wystarać się o zezwolenie ministerstwa węgierskiego dla każdego transportu. Rząd serbski obowiązuje się zezwolić na zamknięcie granicy przeciw przywozowi nierogacizny z Rumunii i dopuścić, aby rząd węgierski czuwał nad wykonaniem tych zarządzeń.

Zofia 2 września. Z powodu rocznicy wstąpienia na tron sułtana Abdula Hamida wysłał ks. Ferdynand do niego telegram gratulacyjny. Stambułow prosił telegraficznie w. wezyra, aby sułtanowi złożył gratulacye rządu bułgarskiego.

Pożar lasów w okolicy Belowy został ugaszony.

Kair 2 września. W Eltorarab zachorowało 48 osób na cholerę, z których 18 umarło.

W Mece od wtorku nie zaszły nowe wypadki cholery, epidemię uważać przeto można tam za zakończoną.

Nowy-Jork 2 września Wczorajsze święto robotnicze obchodzono wszędzie pochodami i festynami w ogrodach.

W Pittsburgu zaczepili rzemieślnicy amerykańscy niemieckich piekarzy, idących pochodem ze sztandarem niemieckim. Sztandar odebrano Niemcom i po krótkiej bójce podeptano go nogami. Zajście wywołało pewnego rodzaju naprężenie.

Waszyngton 2 września. Kongres uchwalił ustawę w sprawie katastrof na morzu wynikających ze zderzenia się statków.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zgubiono

dnia 1 września między kościołem św. Barbary a głównym Rynkiem niewielką **książeczkę do nabożeństwa**, częścią drukowaną, częścią pisaną, w szyldkret oprawną, z narożnikami srebrnemi. Uczciwy znalazca zechce oddać ją przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 28 na I piętrze, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	05
„ srebrna	89	55
„ 4% złota	105	55
„ 5% pap. nieop.	101	10
Akcye Ban. Aus.-W.	969	—
„ kredytowe	308	—
Londyn	111	05
Napoleony	8	82
Dukaty	5	32
Marki	54	37½
5% Renta węg. pap.	99	30
4% „ „ złota	100	75
Losy prem. węg.	137	—
Losy tureckie	37	10

	złr.	ct.
Anglobanki	164	90
Uniony	238	25
Bankvereiny	126	—
Akcye Länderbanku	235	—
„ kol. Kar. Lud.	205	—
„ „ lwowsko-czerniow.	231	75
„ „ południ.	153	62
Elbethale	237	25
Nordbahny	—	—
Staatsbahny	246	—
Alpiny	98	—
Akcye tytoniowe	135	75
Ruble	136	25

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	136 -
Marki niemieckie	54 —	55 —
20-to frankówka ważna	8 80	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 -	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	— —	— —
„ węgier. „ „	12 75	13 75
„ włosk. „ „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 1 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 15	88 35
4½% „ srebrna	89 50	89 70
4% Renta złota	105 55	105 75
5% „ papier. nieopodatkow.	101 50	101 70
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 10	131 70
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 50	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	110 50
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 70
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 10	165 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	353 —	353 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	234 10	234 60
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	964 —	968 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 25	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 25	119 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2770
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 25	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 75	172 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 75	230 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 25	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	242 —	243 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	154 75	155 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	196 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 —	196 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 75	113 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 75	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 25	84 75
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	114 —	116 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 30	100 90
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 10	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . „ 100	— —	— —
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	— —	— —
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 -
St. Genois . . . . „ 42	61 80	62 10
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 33	5 35
20-frankówki	8 86	8 88
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 12	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	54 62	55 70
Rubel papierowy za 100 rubli	135 75	136 25

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 1 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 55
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 25
„ „ „ IV „	— —	94 85

Były nauczyciel gimnazyalny

języka francuskiego, tłumacz przysięgły przy c. k. Sądzie krajowym, udziela prywatnie nauki tegoż języka. Adres: **A. Dzierżanowski w Krakowie, ul. Smoleńska L. 21.** (1955 1-4)

POLKA

urodzona we Francyi, posiadająca przedmioty szkolne, języki, muzykę, śpiew i rysunek, poszukuje zaraz posady jako nauczycielka, towarzyszka lub wychowawczyni. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Rawicz** poste restante **Kraków.** (1954 1-3)

Z dniem 13 września b. r. rozpoczynamy **prywatny kurs nauki robót ręcznych** tak praktycznych jak artystycznych, tudzież **malowania** na drzewie, porcelanie itp. Lekcye odbywać się będą co środę i sobotę po południu.

Kornelia i *Marya Mayerberg* w Krakowie przy ul. Basztowej L. 27, II. piętro. (1950-1-3)

Magazyn mód Dora

w Krakowie Rynek L. 36,

przyjmuje zamówienia na **kostiumy z własnych i obcych materyj** i wykonuje je w jaknajkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. (1953-1-6)

Mieszkanie

złożone z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, pralni i pokoju dla służących, na pierwszem piętrze, oraz stajni, wozowni i ogrodu, **jest do wynajęcia** przy ulicy Krupniczej pod L. 9. (1957-1-6)

POSZUKUJĘ DWÓCH Majątków ziemskich

zaraz do nabycia, jeden w wartości od 200 do wyżej 350.000, drugi zaś od 60 do 120.000 złr., jak również **kilku dzierżaw** od 200 do 1000 morgów, zaraz czyli z wiosny lub św. Jana 1891 r. do wzięcia, dla bardzo uczciwych i zamożnych dzierżawców. Oferty upraszam nadesłać do **Biura ajencyjnego p. Edwarda Lipinera w Krakowie, ul. Floryańska l. 6.**

☞ Prowizya bardzo umiarkowana. (1956-1-4)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1394. (1981-1-2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa wzywa niniejszem PP. Budowniczych i Majstrów murarskich do złożenia ofert na wykonanie robót grabarskich i murarskich przy budowie szkoły podwójnej miejskiej przy ulicy Dietla w Krakowie.

Oferty ostemplowane i w zapieczętowanych kopertach, na których winno się znajdować poświadczenie kasy miejskiej, że oferent złożył przepisane wadyum, należy podać do Urzędu budowniczego miejskiego **w dniu 9ym września 1890 r. do godziny 12ej w południe.** — Oferty po tym terminie złożone, nie zostaną przyjęte.

Plany budowy, warunki ogólne i szczegółowe wykonania robót, formularze kosztorysowe, oraz wzory ofert, są do przejrzenia w Urzędzie budowniczym miejskim, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 1 września 1890 r.

Prezydent miasta.

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4^3/_4$ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 1-24)

E. Handl w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 16.

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-1-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka, po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka, po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

200 złr.

i więcej temu, który dla akademicznie i praktycznie gruntownie wykształconego gospodarza wiejskiego, zostającego obecnie na posadzie, wystara się o odpowiednią samodzielną posadę zarządcy w większym majątku ziemskim. Może się wykazać bardzo chlubnemi poleceniami. Oferty pod **H. S. 1952** przyjmuje Administracya „Czasu w Krakowie. (1952-1-3)

Ważne dla handlowców i przemysłowców.

Nauka buchalteryi pojedynczej i podwójnej dla użytku szkolnego i domowego, przez *Ed. Pietrzyckiego*, b. nauczyciela szkoły handl.-przemysł. we Lwowie, aprobowana przez c. i k. Radę szkolną. Cena zniżona 3 złr., z przesyłką 3 złr. 25 c.

Do nabycia w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie, u *J. Leona Pordesa* we Lwowie i we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (1951)

Polowanie na sąsiada 1772 r.

piękna rycina alegoryczna. Można nabyć w księgarniach krakowskich i lwowskich. Cena 10 cnt.

Wiadomo, że w roku 1772 odbył się pierwszy rozbiór Polski. (1930-2-2)

Książki szkolne, mapy, atlasy i globusy

poleca

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego **w Krakowie.** (1827-4-5)

Nauczycielka dyplom.

władająca językiem polskim, niemieckim, francuskim, udziela lekcyj prywatnych według planów szkolnych, tudzież lekcyj **zbiorowych** języka niemieckiego, konwersacyi i literatury niemieckiej. Bliższa wiadomość przy ul. Senackiej pod Nr. 6, II piętro od godz. 11—4. (1933-2-3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1696-37-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

3 powozy

pół i całe kryte, w bardzo dobrym stanie, są za przystępną cenę do sprzedania w hotelu „pod Czarnym Orłem“ u **G. Fröhlicha w Białej** przy Bielsku. (1934 2-6)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390 22 39)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-13-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Na placu przy ul. Dietlowskiej GRANDE CIRQUE INTERNATIONAL.

We środę dnia 3go września b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro we **czwartek** 4 września b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór.

(1924 6) ***Dyrekcya.***

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-15 30)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój **Skład papieru, Przyborów do pisania, Zeszytów szkolnych własnego nakładu, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Tutek cygaretowych, Towarów galanteryjnych (perfum, mydeł, szczotek, grzebieni i t. p.)** pod firmą (1875-5-10)

Rudolf Herliczka w Krakowie

przeniosłem do domu „pod Murzynami“ przy placu Maryackim 1.

☞ Polecam **świeży transport listew na ramy** najnowszych profili (tak czarnych, bronzowych, oksydowanych, złoconych, jak i dębowych w deseń i gładkich) po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się szybko i dokładnie.

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM.

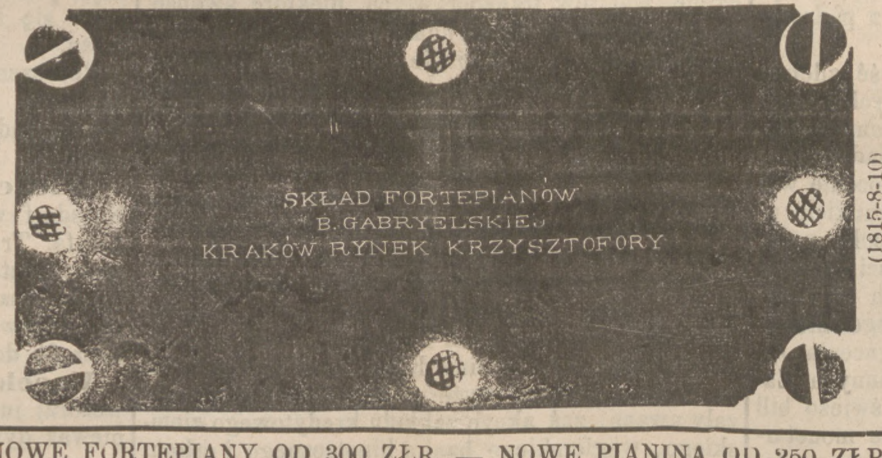

ZAMIANA. (1815-8-10)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.* — ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w BOCHNI,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE“ suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764 8-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny“ zagranicę.

W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

Bona, wychowanka klasztoru francuskiego, świeżo przybyła z Francyi, pragnie się umieścić **zaraz** za pośrednictwem **Biura pani Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 3.** (1886-3 3)

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-7 10)

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1890 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero-klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1811 8-8)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1679-33-)

M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Jak lat poprzednich, tak i tego roku przyjmuje **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, profesor szkół średnich. Adres złożony w Administracyi „Czasu“. (1947-2-3)

☞ Wyrób krajowy. ☜

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA Fortepianów

oraz (1891-5 10)

skład i wypożyczalnia fortepianów, pianin i harmonium.

Poszukuje posady

jako fachowy leśnik z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w interesach politycznych, sądowych i rachunkowych, władający językiem polskim i niemieckim, jako kawaler bezpłatnie, za udzieleniem wiktu i skromnej odzieży. — Pochodzi z dobrej familii, chlubne jego świadectwa i listy polecające dają dostateczną rękojmię do przyjęcia. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. K.** poste restante **Swoszowice.** (1913 2 3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☞ po zniżonych cenach ☜ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1619 16-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z d. 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibliografią obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 illustracyami wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu i t. d. ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

W 8-ce, str. 144. (1835-9-10)

Cena **80 ct.**, z przesyłką poczt. **95 c.**

Na papierze welinowym **1 złr.**, z przesyłką pocztową **1 złr. 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycya w drukarni Związkowej w Krakowie.

Rodzina urzędnika państwowego

może przyjąć na stancyę **dwie panienki,** z których jedną uczęszczającą do Seminaryum żeńskiego, zapewniając dozór domowy i staranny kierunek. Wiadomość przy ul. Długiej l. 47, II p. (1917-2-4)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1904-3 5)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI ***w Krakowie, w Sukiennicach l. 24.***

☞ *Ceny bardzo niskie.* ☜

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM

Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej

w Krakowie, ul. Szewska 9,

rozpoczęły się wpisy od godz. 11 do 4 — Kurs nauk rozpocznie się 10go września. (1853-6-6)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój (1761-6-10)

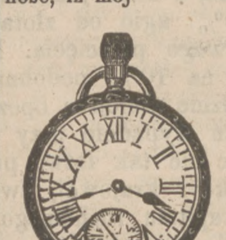

skład zegarów i zegarków przeniosłem do własnego domu przy ul. Floryańskiej 4.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

Władysław Bojarski.

Poszukuje się nauczycielki

do przygotowania panienki do 5 klasy i mogącej udzielać francuskiego i fortepianu. — Zgłoszenia przyjmuje **Urząd pocztowy w Ulanowie.** (1931 2-2)

Wieś

przy kolei Tarnów-Leluchów, przeszło 500 morgów obszaru, zagospodarowana, wraz z inwentarzami do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod *Nr. 1850* w Administracyi „Czasu“. (1850-2-3)

Potrzebny zaraz

pomocnik gospodarski, kawaler, z odbytą praktyką gospodarską i dobrą rekomendacyą — Pensya roczna 70 złr do 100 złr, stosownie do kwalifikacyi i całkowite utrzymanie. W razie gdy reflektant okaże w praktyce swe istotne zdolności i pilność, pensya może być podwyższoną na 150 do 200 złr w stosunku roku. — Zgłoszenia **najdalej w ośm dni** od ogłoszenia, adresować: **Zarząd majątku Wilczkowice, p. Michałowice (Królestwo polskie).** Wymaganem jest osobiste przedstawienie w Krakowie. — Oferty zostawione bez odpowiedzi odwrotnej, uważać należy za nieuwzględnione. (1936-2-3)

Odgniotki

uczynić natychmiast niebolesne mi niezawodnie je usunąć, można osiągnąć niewątpliwie najwygodniej przez słynny w świecie **plaster na odgniotki Boxbergera** z **nadwornej apteki Bad Kissingen.** — **Zwój po 35 centów.** (1402-6-6)

Do nabycia w **Krakowie** w **aptece pod złotą głową** i u p. **Radlera** droguisty.

Za sześć tygodni wyjdzie z druku broszura **A. Sozańskiego** p. t.:

Potrzeba raz skończyć z tak zwaną kwestyą ruską. (1929 2-2)

Ośmioklasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod L. 9,

poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. — **Wpisy rozpoczęły się 28 sierpnia. — Kurs nauk 4go września.** (1804-9-9)

Majątki

w Galicyi i Królestwie, **dzierżawy, kamienice** do sprzedania i zamiany. — **Folwark** przy kolei; piękny **dom, ogród i 28 mrg. gruntu** do sprzedania. — **Potrzeba 5000 złr.** na hipotekę kamienicy. — **Rządcy, leśniczowie, guwernerzy** itd. do umieszczenia. — **Posyła do wizy paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1908 2 4)

Nauczycielka

z długoletnią praktyką, **udziela lekcyj języka francuskiego** oraz literatury tegoż języka, dochodząc do uczennic, pod bardzo przystępnemi warunkami. **M. D., ul. Długa 9,** pierwsze piętro na lewo. Zgłoszenia od godziny 5ej do 6ej po południu. (1942-2-3)

Panna służąca,

która była w Wiedniu przez 4 lata w najpierwszych domach — uzdolniona w krawieczyźnie i wszelkich robotach domowych, umiejąca po niemiecku, — poszukuje miejsca zaraz. Adres: **W. Kosek w Krakowie przy ul. Starowiślnej pod Nr. 21.** (1941-2 3)

Mundurki dla pensyonarek,

suknie jesienne i żakiety, jako specyalność podług najświeższych żurnali paryskich, wykonywa szybko, gustownie i dokładnie **pracownia Teodozyi Jahnównej w Rynku gł. Nr. 10, II piętro.**

Poleca świeżo otrzymane **paryskie koronki** czarne na suknie. (1915-2-6)

Potrzebna jest Niemka

umiejąca poprawnie czytać, pisać i znająca gramatykę.

Potrzebna również zaraz **seminarzystka** ukończona, jako nauczycielka.

Tamże jest do polecenia kilka bardzo zdolnych **nauczycielek.** (1925-3 3)

Mme Stéphanie, Kraków, ul. Długa Nr. 7.

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-10-10)

Rzemienie,

torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1412 6-)

☞ KASY ☜

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1581 87-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

W 7 dniach

już znikają wszelkie piegi przez **Dra Christoffa znakomitą nieszkodliwą maść na piegi.** Lecz także plamy wątrobiane, pryszcze, plamki, a przy dłuższem używaniu nawet blizny z ospy usuwa ta maść.

Prawdziwa jedynie w zielono opakowanych oryginalnych słoikach z zieloną pieczątką: „Dr Xpnemob“ po 80 ct.

Główną rozsyłkę ma **Th. Lehky w Pradze-Winohrady.**

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny ma aptekarz i droguista **Mikołaj Karczewski we Lwowie ulica Sykstuska.** (1785-4-10)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Stacya	Kierunek
5·14 rano	z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„	Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z	Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„	Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z	Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„	Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„	Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja
7·32 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„	Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Stacya	Kierunek
5·42 rano	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„	Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„	Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„	Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„	Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do	Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-53]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*